Nr 251. Dnia 8 listopada. Piątek. Dnia 27 października (8 listopada) 1878 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 kop 80, półrocznie rs. 2 k 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80) Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: ŚS. Godfryda B. W. i 4 Koronatów.
Jutro: Ś. Teodora Męczennika.
Niedziela. Op. N. M. P. i ś. Andrzeja z Awolinu.
Poniedziałek: Marcina Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 10
Zachód „ „ 4 „ 17

Długość dnia godzin 9 minut 7
Ubyło „ „ 7 „ 27

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Wtorek: ŚŚ. 5-iu braci Pol M. i Marcina Pap
Środa: Ś. Dydaka Wyznawcy.
Czwartek: Ś. Serapiona M.
Piątek: ŚS. Leopolda i Gertrudy P.

— W dniu jutrzejszym, jako w wigilję uroczystości Opieki Najświętszej Marji Panny odbywać się będą uroczyście pierwsze odpustowe Nieszpory, przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, w kościołach:

św. Anny, Matki Najświętszej Marji Panny, na Krakowskiem-Przedmieściu; — i

św. Jacka przy ulicy Freta.

W kościele zaś powązkowskim, gdzie odchodzoną będzie w przyszłą niedzielę odłożona z ubiegłego poniedziałku doroczna uroczystość św. Karola Boromeusza, jako patrona tego przybytku Pańskiego, odpustem zupełnym, odbędą się także jutro solennie pierwsze, rozpoczynające tenże odpust, Nieszpory, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

WYSTAWA

WYROBÓW Z DRZEWA, GLINY I SZKŁA

W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM.

III.

—*H*—W dalszej wędrówce po salach muzeum przemysłowego zajmiemy się koszykarstwem, jednym z bardziej wybitnych na wystawie działów przemysłu drzewnego.

Wyroby koszykarskie znajdujemy tu w licznych wielce a mile wpadających w oko okazach; zajmują one cały stół podłużny w jednej z sal, obok zaś tego mniejsze ilości wyrobów koszykarskich umieszczono w dwóch innych jeszcze salkach.

Przyznać należy, że koszyk, znany oddawna, do dziś nie przestał być przedmiotem pierwszej potrzeby; pośród skrzynek, kufrów i tym podobnych przedmiotów służących do opakowania, zawsze zasługuje on na wyróżnienie ze względu na lekkość, względną taniość itp. Taniość owa warunkowana jest przedewszystkiem pospolitością materjału, z jakiego są wyrabiane koszyki. Koszykarstwo też nie wymaga nadzwyczajnej umiejętności.

Wobec tego wszystkiego, w kraju, gdzie w obfitości rośnie nad brzegami rzek wierzba długolisciowa (*salix viminalis*), złotowierzb (*s. vitellina*), wiklina (*s. purpurea*) i łozina (*s. amygdalina*), dające wyborną koszykarską plecionkę, w kraju takim wyroby koszykarskie produkowane na miejscu, powinnyby wystarczać na miejscowe spożytkowanie.

Co więcej, ze względu, że rozwój rzemiósł i przemysłu na wschodzie nie jest znaczny, należałoby produkować na eksport do Cesarstwa ozdobniejsze, a więc i trudniejsze do wykonania koszykarskie wyroby.

Tak jednak nie jest—bowiem pomimo, że koszykarstwo pospolite wielce jest rozszerzone po wsiach, osobliwie pomiędzy kobietami wiejskiemi, które wyroby swe zużytkowywują na potrzebę domową lub też sprzedają przekupniom po miastach, ozdobniejszych jednak wyrobów dostarcza nam w dość znacznej liczbie zagranica.

Na poparcie tego ostatniego twierdzenia obok prywatnie nam wiadomych faktów przytoczymy tu urzędowe cyfry przywozu koszykarskich wyrobów do kraju dotyczące.

Tak np. w roku 1876, który uważać można za normalny, wyekspedjowano przez komorę warszawską 2128 pudów wyrobów koszykarskich w wartości rs. 5917, przez komorę sosnowicką 702 pudów wartości rs. 2090, przez wierzbołowską 332 pudy wartości rs. 997, przez michałowską 163 wartości rs. 860 i t. d.

Otóż wartość wwożonych co rok do Królestwa wyrobów koszykarskich obliczyć można na rs. 10,000, a nawet i więcej, jeżeli zważymy, że w dziale wyrobów galanteryjnych, których przywóz do Królestwa bardzo znacznych dosięga rozmiarów, figurować też muszą niektóre wyroby koszykarskie.

Dlaczegóżby więc suma ta nie mogła zostać w kraju, jeżeli zwłaszcza produkcja wyrobów koszykarskich będzie kosztowała taniej aniżeli za granicą?

Dlaczego wreszcie nasze galanteryjne koszykarstwo nie miałoby na rynkach Cesarstwa stanąć do konkurencji z zagraniczną produkcją?

Jedyną przeszkodą mógłby tu chyba być brak zdolnych rąk do podobnej pracy a przynajmniej ich drożyzna... . . . .

Kwestja ta jednak, o ile się zdaje, w sposób dodatni jest powoli rozwiązywana na drodze praktycznej, od pewnego bowiem czasu zaznacza się pochop do otwierania zakładów koszykarskich, produkujących wyroby ozdobniejsze, pomimo, że produkcja ta przedstawia wskazaną wyżej trudność... . . .

Dwie też nowootwarte fabryki koszykarskie produkują się na wystawie muzeum przemysłowego — jedna z nich w Warszawie pod firmą „Wanda“, druga w dobrach staszowskich.

Z dawniej istniejących już fabryk wystawiła liczne okazy fabryka p. Kocha w Warszawie, prócz tych zaś znajdujemy w dziale koszykarstwa dwóch jeszcze wystawców.

Najwyższe zalety z eksponowanych tu wyrobów mają koszyki p. Kocha i firmy „Wanda“.

Wystawy owych fabryk są prawie równoległe, tylko po za szeregiem kufrów podróżnych, wózków dziecinnych i koszyków w kształcie beczułek—„Wanda“ wystawiła kilkanaście sztuk drobnych galanteryjnych wyrobów jako to: koszyków do robót, nesserek, koszyczków z wikliny nadwiślańskiej na wzór bawarskich itd.

W skład tych drobnostek wcale gustownie wykonanych oprócz materjałów koszykarskich wchodzą jeszcze ozdoby metalowe, materja, tektura i t. d.

Są one względnie tanie.

Fabryka p. Kocha przedstawiła też parę wazonierek, oraz krzesła z trzciny i wiklin... Odznaczają się one zręcznym rysunkiem—a wazonierka malowana na biało ze złotem przedstawia się wcale dobrze.

Nadmienić trzeba, że ta ostatnia fabryka produkuje za pięćdziesiąt tysięcy rubli rocznie, wyrabia głównie wózki dziecinne i ma dość znaczny zbyt na rynkach Cesarstwa.

Fabryka „Wanda“ niedawno założona ma też zamiar rozwinąć wyrób na znaczną skalę i specjalnie produkować galanterję.

Oprócz dwóch tych fabryk istnieje jeszcze w Warszawie parę drobniejszych koszykarskich zakładów—a obok tego jest pewna liczba rzemieślników wyrabiających po domach trzcinowe i inne parawany, szafki do książek i t. d.; sprzedawane są one na ulicach.

Przechodzimy wreszcie do grubszych wyrobów koszykarskich reprezentowanych przez nowootwarty zakład staszowski, którego specjalnością są półkoszki, koszyki polne i t. d. przez p. Maringe'a z Marenżowa, oraz przez włościan z Niesiułowa.

Wyroby staszowskie wykonywane z wikliny i korzeni drzewnych, a powlekane brunatną farbą odznaczają się trwałością i taniością—wyroby ozdobniejsze ze Staszowa niezbyt są udatne.

P. Maringe zaprodukował kilka zwykłych koszów a włościanie dwie(!) koszałki.

Ogólne wrażenie z działu koszykarstwa jest dobre—widoczny tu postęp doprowadzić mogący do wcale dodatnich rezultatów...

Brak tutaj tylko wyrobów włościańskich, któreby dać mogły pojęcie o tej gałęzi wiejskiej produkcji.

A szkoda!

ZE ŚWIATA.

Piszą nam z Paryża: „Dzień zaduszny spowodował prawdziwą wędrówkę narodów ku wszystkim paryzkim cmentarzom.

Ruch na ulicach prowadzących do Père-Lachaise był tak silny, iż jazdę kołową przerywano na całe kwadranse. . . . .

ALPEJSKA RÓŻA.

NOWELLA

JERZEGO HORWATA.

(Dalszy ciąg.—Zobaczyć nr. 250.)

Śliczna była pogoda i zachód słońca cudnemi barwami umalował śniegiem pokryte szczyty — gdyśmy doszli nakoniec, ot, tutaj, w to samo miejsce, kędy krzyż stoi. Tam zatrzymali się oni, i długo patrzyli, to na płonące różowo góry, to ku sobie zwracali wejrzenia, i nic nie mówiąc z dłoniami złączonemi w uścisku, żegnali się. Tak im rozstać się było trudno, jak gdyby zawsze jedną podążając drogą nigdy nie rozłączali się z sobą...

Nagle posłyszeliśmy wystrzały i głos trąbki przeciągły. Walter drgnął i rzekł do mojej siostry:

— Muszę iść, *muszę*... Bądź zdrowa, Röschen! dobranoc...

Pociągnął ją powoli ku załomowi skały, która ich skryła oczom moim na sekundę... Ujrzałem tylko jak on już zdala rękę na sercu położył, a drugą ku nam skinął. Röschen stanęła znów przy mnie, ze łzami w oczach, rumieńsza od owych szczytów w słonecznych skąpanych blaskach.

— Karl...—szeptała do mnie, kładąc mi rękę drżącą na ramieniu. — Karl... nie mów ty o tem nikomu...

— Dlaczego Röschen?

Ona wybuchnęła nagłym płaczem.

— Ja nie wiem... ale byłoby mi to bardzo przykro... może on więcej nie wróci?...

— Wróci Röschen, tylko nie płacz.... ja nie powiem nikomu — uspakajałem ją głaszcząc po twarzy.

Chciałem ją nawet pocałować w usta, ale ona przestając płakać, uśmiechnęła się i jak dziki gołąb sfrunęła z gór, ażem ją gonić musiał.

Cały wieczór Röschen była roztargniona, zadumana, to smutna, to nadzwyczajnie wesoła; ojciec i brat starszy wrócili na wieczerzę, przyszedł i sierżant. opowiadali zabawne anegdotki, ona zdała się słuchać nie rozumiejąc, bo uśmiechała się nie w porę, a patrzyła zdziwiona gdy wkoło niej wszyscy śmiechem wybuchali.

Sierżant przesadzał się w dowcipach, nie raczyła nań spojrzeć nawet; wzięła swą cytrę i wyszła przed chatę.

Poszedłem i za nią, lecz siedziała długo nie grając, zapatrzona w stronę kędy szczyty gór widniały w blaskach księżycowych.

— Röschen — szepnąłem tuląc się do niej — zagraj mi.... widzisz, nie powiedziałem nikomu...

— Dobrze — odpowiedziała całując mię w czoło— nie mów nic...

— Ale kiedy wróci, to się dowiedzą.

— Kiedy wróci — powtórzyła cichutko Röschen. i struny cytry ozwały się akordem dźwięcznym i zaśpiewały tak rzewnie, tak mile, żem ja zapomniał spytać jej co będzie kiedy wróci.

Grała jeszcze, gdy sierżant wyszedł z chaty, i odezwał się nagle z nowiną, że w tych dniach jego książęca mość poluje w naszych górach na kozice.

Cytra umilkła i zsunęła się z kolan Röschen, snać z gniewu na nieznośnego sierżanta, co zamiast słuchać, przerwał jej swoją gawędą niewczesną.

Moja siostra wstała żywo, podniosła cytrę, i dumne na sierżanta rzucając wejrzenie, wyrzekła:

— Na cóż mnie ta wiadomość potrzebna!

— Ale czemże was obraża?—spytał zdziwiony sierżant.

— Przerwaliście jej pieśń — ozwałem się niechętnie—gdybyście byli posłuchali jak cudnie grała.

— Może będę tak szczęśliwy, że usłyszę — rzekł przymilając się.

Lecz Röschen potrząsnęła głową i wróciła do chaty; zasmucony sierżant nie śmiał jej towarzyszyć.

Nazajutrz o świcie, zbudzony, ujrzałem siostrę ubraną świątecznie, i taką ładną jak nigdy dotąd nie była. Warkocze jej połyskiwały jak szczere złoto, górskie kwiecie w nie wplotła i wstążki jasne. Usta jej uśmiechały się słodko.

— Wstań Karl—mówiła do mnie, gładząc moje włosy — wstań...

— Czy pójdziemy *tam*, Röschen?

— Pójdziemy.

Echo trąbki myśliwskiej rozlegało się w górach — zerwałem się, i prędko gotowy stanąłem obok siostry biorąc ją za rękę.

Poszliśmy. Cudowny był poranek — z dolin mgły pierzchały, jak zapóźnione senne widziadła; szczyty od słońca ozłocone całe wychylały się z obłoków, skały lśniące od rosy i blasków zdały się także

Na Motmartre najświetniej ozdobiono grób deputowanego Baudiusa.

Grób Henryka Mürgera, twórcy „*Scènes de la vie de Bohème*“, zarzucony był kwiatami i wieńcami różnej wielkości.

Obok położony pomnik Teofila Gautier'a zniknął pod mnóstwem kwiatów świeżych.

Groby Börne'go i Raspail'a nosiły też strój kwietni.

Mauzoleum Thiersa na Père-Lachaise było dzień cały w formalnem oblężeniu.

Deputacja z Alzacji i Lotaryngji złożyła u stóp jego olbrzymią z kwiatów koronę.

Na grobie Alfreda de Musset widzieliśmy mnóstwo małych bukiecików uwitych z najulubieńszych poety kwiatów.

Montmorency też całe zapełniła ludu fala.

Miejsce spoczynku ludzi zasłużonych a w narodzie przednich pokryto dowodami pamięci.

Do mogiły kryjącej zwłoki dwóch pełnych talentu synów Wiktora Hugo ciśnięto się też bezustannie.

Do grobowca Abelarda i Heloizy musiano robić formalne *queue*.

Młode zwłaszcza panienki ciągnęły tu długim sznurem.

Grobowiec niezapomnianej nigdy kochanków pary niedawno właśnie kosztem rządu został odnowiony.

Świeżą ziemią usypany grób kawalera „Pipe-en-bois“, niezrównanego a ostatniego może „cygana“ paryzkiego, miał też żałobnych gości.

Słowem, wszędy tysiące nieraz mniej stosownie do chwili nastrojone“...

. . . .

Stolica świata cieszy się teraz znów cause célèbre.

Pani X. na polach Elizejskich zamieszkująca, obdarzała szczególniejszemi względami pewnego dyplomatę.

Młodzieniec cieszył się też niezwykłą sympatją... córki pani X.

Ztąd tysiączne między obiema kobietami nieporozumienia.

Dnia 12-go września hoży *attaché* otrzymał od pani X. zaproszenie na wesołą kolację.

Bankiecik przeciągnął się długo, bardzo długo tak, iż o późnej dopiero godzinie dyplomata zabierać się zaczął do wyjścia.

Lecz w tej chwili opuściły go siły...

Nieprzytomny prawie, gasnącym głosem, kazał się odwieść młody człowiek do mieszkania swej siostry.

Pani X. nie chcąc opuścić chorego towarzyszyła mu w drodze i nie prędzej odeszła dopóki nie zjawili się lekarze.

Stan młodzieńca był bardzo groźny...

W dwa dni później nieszczęśliwy czując zbliżającą się śmierć, wyznał siostrze, iż jest... otruty, a gdy w tej chwili weszła do pokoju pani X. i zbliżyła się do łoża konającego, ten z wściekłością ukąsił jej ramię.

Nazajutrz młody człowiek ducha wyzionął.

Śledztwo w toku.

Belot'y i Montepin'y całą tę ponurą historję rozłożyli już na swym warsztacie.

Dumas zakasuje rękawy do nowej sensacyjnej roboty!

Dziwne czasem praktyki bywają w tem wielkiem mieście....

. . . .

Maurycy Busch, autor streszczanej przez nas dwukrotnie publikacji o Bismarku, jest teraz na wszystkich ustach berlińskich.

Posypały się już różne reklamacje i protesta.

Pierwsza powstała rodzina ambasadora Goltz, który w nie dość korzystnem przedstawiony został świetle.

Busch odpowiadać będzie przed sądem za poglądy bismarkowskie w swojej podane stylizacji.

. . . .

On revient toujours à ses premières amours — najlepszym znów tego dowodem hrabianka Marja Bismark i Kuno Rantzau: onegdaj w Berlinie związkiem małżeńskim poślubieni.

Hr. Rantzau jako czternastoletni jeszcze gimnazista zwrócił uwagę na Marję Bismark przechodzącą tą samą co i on codzień drogą w skromnej sukience pensjonarki do szkoły Elżbiety.

Zapoznawszy się z nią bliżej hr. Kuno dostąpił zaszczytu noszenia teki za dziewczęciem a w ośmnastym roku walcowania z nią na pierwszym balu.

Później hrabiance Marji dano narzeczonego a młody Rantzau już oficerskie dźwigający epolety, omal nie oszalał z rozpaczy.

Nagle hrabianka Marja stała się wolną — jej oblubieniec zmarł niespodziewanie.

Rantzau'owi zabłysł promyk nadziei.

Po kilku latach, Rantzau, bywający coraz częściej u Bismarków, oświadczył się o rękę córki domu.

Został przyjęty, a kanclerz poznawszy ztąd polityczne zdolności młodzieńca, polecił mu zmienić szablę dragońską na tekę dyplomaty.

Młoda para udała się natychmiast w podróż poślubną — „nad piękny, modry Dunaj“.

Wiedeń bywa Eldoradem dla „zakochanych dusz“... jak mówi nasz przyjaciel Schober w jednym ze swych operowych przekładów.

. . . .

Pan Arbre wiedeńczyk, magik i sztukmistrz nad sztukmistrze, wynalazł automat „Psycho“ grający wybornie w karty — zawsze szczęśliwie — i obyty wyśmienicie z arytmetyką.

Dotąd sposobu tej cudownej lalki nie wykryto.

Czego to jeszcze automaty robić nie będą?

. . . .

Mamy znów „kolegę“.

Jest nim nikt inny, jak tylko... Szir Ali, zacięty emir afghanistański.

Kolega przełożył bowiem, według *Academy*, całego „Robinsona Kruose“ na język perski...

. . . .

Gra słów nie do przetłómaczenia.

Pewien rzeźbiarz francuzki był niezwykle roztargnionym.

Pisywał np. bardzo często listy do przyjaciół, zapominając przytem o ich ekspedycji.

Jeden z jego przyjaciół odjeżdżał w tych właśnie czasach do Włoch.

— Ja ci napiszę — rzekł nasz rzeźbiarz — ale powiedz dokąd list mam adresować?

— O! fraszka! tak jak zawsze to czynisz — odparł zagadnięty — *poche restante*.

Boże! jaka ona głupia

— Ależ mateczko kochana,
Ja jestem zawsze jednaka,
Tak samo dla pana Jana,
Jak i dla pana Dydaka.
— Nie, nieprawda, kłamiesz Maniu
Dzisiaj zrana, po śniadaniu
Siedziałaś, moje kochanie,
Cały czas przy panu Janie.

— Ależ mateczko jedyna,
To pan Jan sam, mówię mamie,
Siadł przy mnie — mojaż to wina?
Jak mamę kocham, nie kłamię.
Czemuż pan Dydak nie siada?
Byłabym tak samo rada
Jednemu jak i drugiemu,
Przecież siąść wolno każdemu.

— Pan Dydak nie jest bałwanem,
Dobrze patrzy w twoje oczy;
Serce ci za panem Janem
Ledwo z piersi nie wyskoczy.
Jest za kim! wielka nowina!
Jakiś tam urzędniczyna!
Dwa tysiące złotych rocznie!
Ciekawam co z żoną pocznie?

— Ależ mamo moja złota,
On o mnie nie myśli może,
Ot, tak, przyjdzie mu ochota,
Siądzie, rozmawia... mój Boże!
Przecież mama nie zaprzeczy,
Że on jest bardziej do rzeczy
Niż pan Dydak, co na świecie
Ideał widzi — w kotlecie.

— Każdy pan bywa łakomy;
Ma na to, bo jest bogaty;
Posiada dobra, dwa domy,
Ze sto tysięcy intraty.
Gdybyś ty rozumną była,
Tobyś mu się przymiliła.
Dwie, trzy, powłóczyste miny...
Byłby twoim w półgodziny!

— Ależ ja nie mam ochoty!
Przytem byłoby nieskromnie.
Przecież mu nie powiem: złoty
Dydaczku siadaj koło mnie.
Wreszcie .. jeśli chcesz z córeczką
Twoją... rozstać się... mateczko!
To... moja złota, kochana!
Ja... ja wolę pana Jana...

— Maniu! co się z tobą stało!
Tobie widzę romans w głowie!
Taką partję doskonałą
Puszczać! co świat na to powie!
Dziecko! brak ci doświadczenia,
Po ślubie wszystko się zmienia.
Powoli — pana Dydaka
Pokochasz... no, daj buziaka.

świątecznie przybrane, a dzwonek z kościołka tak czyste i dźwięczne rozsyłał swe wezwania na modlitwę.

— Chodźmy do kościołka najprzód — rzekła moja siostra.

Ubożuchny nasz kościołek, znacie go panie, może po waszych miastowych wspaniałych świątyniach źle wam się wydał, lecz my, zda się, nie umielibyśmy modlić się gdzieindziej jak u stóp tej ślicznej Panienki z gór, co przed wiekami prosto z nieba po księżycowym promieniu zsunęła się, obierając sobie sama wyżynę w pośrodku osady tyrolskiej, dla królowania górskiemu ludowi. Widzieliście wy jej lice? łagodne, pogodne takie, że nie dziw jako każdy z ufnością powierza jej swego serca tajniki i o pomoc prosi. Ale gdy tam w niebie postanowiono inaczej i Bóg nie chce wysłuchać błagań człowieka, bo inaczej postanowił, — wtedy lice orędowniczki naszej smutek powleka, i wejrzenie jej tak litościwe zda się jakby mówiło do proszącego: biedny, nie spełnią się twoje nadzieje...

Röschen i ja uklękliśmy przed ołtarzem, słońce oświecało wnętrze całe kościołka, — spojrzałem ku Madonnie, i niedobre przeczucie ścisnęło mi serce — lica jej były w cieniu, choć cały kościołek jaśniał słonecznie.

Siostra z głową pochyloną ku ziemi modliła się gorąco, lecz gdy zwolna i nieśmiało podniosła wejrzenie ku świętej Dziewicy, zadrżała nagle, bo lica Madonny cieniem zachmurzone, wyrażały smutek, nie pokrzepiły w niej nadziei.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

DZIENNIK KOBIETY.

POWIEŚĆ

OKTAWJUSZA FEUILLETA.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć nr 250).

Pan d'Eblis pozostał z nami przez resztę tygodnia. Widywaliśmy go bardzo mało. Najczęściej pozostawał w swoim pokoju, lub też przechadzał się samotnie po parku, długiemi godzinami. Był w sobie zamknięty, ponury i milczący. Nie czynił mi żadnych zapytań. Zdawało się że od razu przyjął za prawdziwe, bez cienia niedowierzania, zmyślone przezemnie wytłómaczenie śmierci jego żony, które dla niego powtórzyłam ze wszelkiemi szczegółami mogącemi nadać mu jak największe prawdopodobieństwo.

W miesiąc później — ku połowie stycznia, niedługo po moim powrocie do Paryża, przyszedł mnie odwiedzić po raz pierwszy; po kilku chwilach rozmowy obojętnej, ale nie bardzo swobodnej, wstał z miejsca, zbliżył się do mnie i dotykając palcami mojej ręki, rzekł: — Powiedz mi pani prawdę... dlaczego sobie ona życie odebrała?

Zagadnięcie to zastało mię całkiem nieprzygotowaną; odpowiedziałam wszelako, nie okazując się bynajmniej zmięszaną: — Jakto?.. ależ przecie Cecylja nie odebrała sobie życia

— Taisz to pani przedemną — rzekł — taisz to przed wszystkiemi; ale ja pewien jestem, że się ona zabiła!

— W takim razie — odparłam — byłbyś pan lepiej odemnie powiadomiony w tym względzie, a rzecz to niemożliwa; jam była na miejscu, a pan zaś nie.

— Daruj mi pani — rzekł — ale wiem dobrze że wszystkie szczegóły, jakie mi dałaś co do okoliczności które poprzedziły to nieszczęście, są zmyślone... I tak, dziwnie przesadzałaś w opisie chorobliwego stanu w którym pozostawiłaś Cecylję poprzedniego wieczoru; panna jej służąca weszła po raz pierwszy do niej, zaraz po twojem odejściu — i zastała ją zamyśloną, smutną, ale bardzo spokojną... Wróciła drugi raz po tem, usłyszawszy jakiś szelest w jej pokoju... Było trochę po północy... Cecylja siedziała przy stoliku, narzuciwszy penioar na siebie; powiedziała służącej że się dobrze czuje i że nie mogąc zasnąć, zabrała się do pisania, dla skrócenia sobie czasu, zanim ją sen zmorzy; zdawało się że płakała, bardzo była blada, ale najzupełniej przytomna... nic w niej nie zdradzało owego obłędu, który według tego co pani mówisz, pchnął ją do szalonego czynu... A zatem, w błąd mię chciałaś wprowadzić... O! miałaś z pewnością do tego najsłuszniejsze powody... ale koniec końcem, ona odebrała sobie życie... Dlaczego? Czy możesz mi to pani powiedzieć?

— Raz jeszcze powtarzam — rzekłam z największą stanowczością na jaką mogłam się zdobyć — że nie wiem o niczem podobnem.

— Więc nie chcesz pani... nie możesz mi wyjawić powodu jej samobójstwa?

— Jeśli to było samobójstwo, nie znam jego przyczyny.

— Nienawykła jesteś do kłamstwa, biedna kobieto!... A więc dobrze, raz jeszcze przepraszam... Nie nalegam więcej... Zresztą, wiem już dosyć. Odebrała

— Mamo! on taki paskudny!
Z każdym się kłóci i droczy,
Taki nieużyty, brudny,
Tak śmiesznie wyłupia oczy...
— Marin! tyś chyba szalona!
Pan Dydak! taka persona!
Pan Dydak! oczy wyłupia!
Boże! jaka ona głupia!

M. Rodoć.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Obiegają w kołach finansowych pogłoski o zamierzonem wprowadzeniu przez rząd niemiecki cła wchodowego od zboża. Radykalny ten środek ujemnie wpłynie na nasz handel zbożowy a następnie i na rolnictwo w kraju. Doniosłość więc podobnego postąpienia jest wielka. Wartoby, ażeby które z pism specjalnych dało wyczerpujący artykuł w tej kwestji.

= Podobno wkrótce przeprowadzone zostaną zmiany w obecnych terminach opłaty podatków od gruntów i budowli. Ustanowione zostaną mianowicie dwa terminy, jeden dla miast i dworów, drugi dla włościan, każdy dwa miesiące trwający. W ciągu owych dwóch miesięcy mają być opłacone podatki: gruntowy zasadniczy, gruntowy dodatkowy i podymne.

= W ministerjum komunikacji zamierzono podobno ustanowić jednostajne a stałe kolory, na które winny być malowane wagony różnych klas na wszystkich drogach żelaznych, a mianowicie powozy klasy pierwszej będą koloru błękitnego, klasy drugiej—żółto-brunatnego i trzeciej — zielonego.

= Niedawno, w czasie posiedzenia pierwszego wydziału karnego sądu okręgowego warszawskiego miało miejsce następujące zdarzenie: Deżurujący woźny zakomunikował prezydującemu, że trzej podsądni, którzy odpowiadali z wolności, nie przybyli na posiedzenie sądowe. W skutek tego sąd, odłożywszy sprawę, postanowił sprowadzić ich na następne posiedzenie, co łączy się z pozbawieniem na pewien czas wolności i niemiłym spacerem do sądu w towarzystwie policjanta. Tymczasem okazało się potem, gdy już wezwanych świadków uwolniono, że rzeczeni wyżej podsądni we właściwym czasie przybyli do sądu i oczekiwali z awizacjami w rękach na podwórzu sądowem, nie wiedząc gdzie należy się udać. Dla uniknięcia nadal podobnych zdarzeń, prezes sądu okręgowego polecił jednemu z komisarzy sądowych i woźnym, deżurującym na posiedzeniach, czuwać nad tem, aby osoby wzywane do sądu informowano należycie i wprowadzano do właściwej sali sądowej, aby mianowicie przed rozpoczęciem posiedzenia sądowego, woźny sam się przekonywał, czy nie stoją na podwórzu lub przed gmachem sądowym osoby wezwane do sądu, nie wiedząc gdzie należy wejść, a nadto polecił stróżom sądowym, aby pomagali w tym względzie woźnym.

= Rewizją ksiąg i aktów w kancelarjach notarjuszów i komisarzy sądowych zajęli się, z polecenia ogólnego zebrania wydziałów sądu okręgowego, towarzysze prezesów, prezydujący w trzecim, czwartym i piątym wydziale cywilnym.

= Niektóre pisma tutejsze doniosły jakoby zarząd drogi nadwiślańskiej, z powodu zmniejszonego ruchu pasażerskiego na tej linji, zmniejszył o trzydzieści osób skład służby konduktorskiej. Wiadomość ta nietylko że nie jest prawdziwą, ale owszem zupełnie przeciwną prawdzie, gdyż właśnie w ostatnich czasach personel służby konduktorskiej zwiększonym został o kilkanaście osób. Wiemy o tem z najlepszego źródła.

= Towarzystwo „Krzyża Czerwonego“ poparte przez władzę wystąpiło do zarządów dróg żelaznych z prośbą, aby przesyłki powstające skutkiem zwijania szpitali, rozwożonemi były, jak to miało miejsce w czasie wojny, bezpłatnie; prawdopodobnie decyzja zarządów będzie przychylną, lecz oznaczy termin prekluzyjny.

= W rozkazie dziennym p. prezydenta miasta Warszawy czytamy co następuje: „Wielu terminatorów, którzy albo zupełnie nie uczęszczali do szkółek niedzielno-rzemieślniczych albo też uczęszczając nie ukończyło jednak takowych, podaje prośby o zezwolenie na zaliczenia ich do podmajstrzych, nie przedstawiając wymaganego świadectwa szkolnego. Wskutek tego przypomina się pp. majstrom cechowym, iż: na zasadzie 3 § postanowienia b. rady administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 16 (28) kwietnia 1863 roku ustawy szkół rzemieślniczo-niedzielnych w Warszawie, każdy uczeń rzemiosła lub terminator obowiązany ukończyć całkowity kurs nauki w trzech pierwszych klasach odpowiadających dwom klasom elementarnym. Bez świadectwa z ukończenia takich szkół mogą otrzymać stopień podmajstrów tylko ci uczniowie, którzy przedstawią dowody ukończenia albo dwóch klas elementarnych lub dwóch klas w średnich zakładach naukowych (gimnazjach lub progimnazjach). Stosownie do § 19 wyżej wspomnionego postanowienia, każdy majster po przyjęciu terminatora obowiązany w ciągu trzech dni zapisać go do szkoły rzemieślniczej i przedstawić zaświadczenie szkolne urzędowi starszych. Według zaś § 20, każdy majster obowiązany posyłać terminatorów do szkoły regularnie i mieć nad tem pilny dozór. Majstrzy nieprzestrzegający powyższych obowiązków płacą karę od 30 do 75 kop. za każdy dzień opuszczony. Powyższa kara pieniężna nie uwalnia majstrów od odpowiedzialności sądowej, jeśli do takowej pociągnąć ich zechcą terminatorowie lub jego opiekuni. O powyższem zawiadamiając wszystkich starszych warszawskich cechów, p. prezydent dodaje iż na przyszłość prawo obowiązujące z całą ścisłością stosowane będzie.

† Przed kilku miesiącami ciało naukowe Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu zaznaczyło 50-letnią działalność jednego ze swoich profesorów znanego orjentalisty i dziekana wydziału filologicznego Józefa Kowalewskiego.

Wczoraj starzec ten—jak już doniesiono—wyzionął nagle ducha w sali uniwersyteckiej.

Józef Kowalewski urodził się w gub. grodzieńskiej w r. 1800.

Wydział filologiczny ukończył Kowalewski w uniwersytecie wileńskim ze stopniem kandydata w r. 1820, oddając się wówczas przeważnie studjom nad językami starożytnemi i literaturą klasyczną.

Owocem tych studjów była praca „O Longinie“ (pomieszczona w *Dzienniku Wileńskim* z r. 1822), a następnie „Objaśnienie 6 ksiąg przemian Ovidjusza.“

Dokładna znajomość języków klasycznych, osobliwie ze strony filologicznej, ułatwiła niemało Kowalewskiemu studjowanie języków wschodnich w Kazaniu, gdzie był posłany w r. 1824 dla wstąpienia do instytutu pedagogicznego.

Tutaj pod kierunkiem profesorów: Erdmana, Mirzy Kazem-Bega i Ibrahima Chalfina, młody pracownik zajmował się językiem: arabskim, perskim i tatarskim.

Sprawując czasowo obowiązki w sferze administracji, Kowalewski właściwie przygotowywał się do naukowej działalności, z której pomnikowe dzieła przypadły literaturze resyjskiej.

Uniwersytet kazański zamierzał wówczas rozszerzyć sferę nauczania języków wschodnich; zwrócił więc swą uwagę na Kowalewskiego, znającego już wtedy niektóre wschodnie języki i w r. 1827 wysłał go do Irkucka dla zbadania języka mongołów.

Stosownie do włożonej na się misji, Kowalewski podróżował po krajach Zabajkalskich pomiędzy burjatami i tunguzami i doszedł aż do źródeł rzeki Amuru, do miasta Urgi, położonego w stepach Mongolji.

W ciągu dwóch lat Kowalewski pracował nad zbadaniem języków, nieznanych dotąd nauce.

Po powrocie do Irkucka, Kowalewski znów znalazł sposobność studjowania języka mongołów i jego związku z sąsiednim językiem chińskim.

W r. 1830 był posłany do Pekinu, zkąd po kilkomiesięcznym pobycie wrócił znów do Irkucka.

Zabawiwszy tu krótko, udał się do Petersburga.

W Petersburgu przedstawił Kowalewski akademji umiejętności rezultaty pięcioletnich studyów, odbytych wśród plemion mongolskich.

Rezultatem tym było nietylko dokładne poznanie języka mongołów i ułożenie gramatyki, lecz i znaczna kolekcja rzadkich mongolskich, mandżurskich i chińskich rękopismów, które obecnie ozdabiają zbiory w Petersburgu i Kazaniu.

W r. 1833 Kowalewski otrzymał w kazańskim uniwersytecie katedrę języka mongolskiego, najprzód w charakterze profesora-adjunkta, potem profesora nadzwyczajnego, a nareszcie profesora zwyczajnego.

W r. 1835 wydał „Krótką gramatykę języka mongolskiego“, a w r. 1836 „Wypisy mongolskie“ w dwóch tomach.

Wydany w latach 1845—1849 „Słownik mongolsko-rosyjsko-francuzki“ w trzech tomach, jest pierwszym słownikiem mongolskim, a jak dotąd jedyny.

Po mongolsku napisał Kowalewski rzecz „O szczepieniu ospy;“ manuskrypta niewydane składały około 30 tomów.

W literaturze polskiej nie dość wyraźne pozostawił ś. p. Kowalewski ślady.

Do roku 1860 zmarły pełnił obowiązki rektora uniwersytetu w Kazaniu, w którym to roku uwolnił się ze służby.

W r. 1862 Kowalewski objął obowiązki profesora zwyczajnego historji powszechnej i dziekana filologicznego fakultetu w szkole głównej warszawskiej, a następnie pełnił też obowiązki przy uniwersytecie tutejszym do chwili zgonu.

St. Kij.....

= Warszawska kasa oszczędności w tyg. dniu upłynionym do d. 3 listopada r. b. włącznie wydała książeczek nowych 79; na które, tudzież na dawniejsze w 474 wnioskach, złożono rs. 11.972 kop. 55. Na żądanie 139 uczestników (prócz procentów rs. 88 kop. 81, należnych za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 7.979 kop. 71 i umorzyła książeczek 60. Przeto uczestników 28,538 posiada kapitał rs. 913.868 kop. 19.

= Projekt wysadzenia ulicy Leszno drzewami zaczyna już być wprowadzanym w wykonanie. Na znacznej bowiem części ulicy rzeczonej wykopano już odpowiednie doły. Utrudnia to jednakże komunikację przez ulicę w nocy i dlatego przydałoby się tam lepsze oświetlenie.

---

sobie życie w przeddzień mojego powrotu... dla tego żeby się ze mną nie spotkać... Jeśli tak jest, dobrze uczyniła!

Co się działo w umyśle moim, w sercu, w sumieniu, podczas tego okropnego badania, któż to zdoła wypowiedzieć?

Nie miałam nigdy zamiaru nadużycia ostatnich słów Cesi, wyrzeczonych pod wpływem gorączkowego podniecenia, zdradzając tajemnicę jej winy; ale skoro tę tajemnicę odgadywał jej mąż, pomimo moich najszczerszych usiłowań w celu ukrycia jej, cóż mi tedy czynić wypadało?

Nie mogłam w żaden sposób wziąć na siebie oskarżenia, obrzucenia hańbą tej która mi się zwierzyła z zupełną ufnością. Uznałam także iż należy mi starać się wszelkiemi możliwemi sposobami uchronić pana d'Eblis od gorzkiej boleści i od poniżenia jakie ciągną za sobą krzywdy tyle dotkliwe dla honoru każdego mężczyzny. Wolałam wyraźnie zranić jego serce, niż je upokorzyć; dodać mu może smutku, ale nie wstydu przynajmniej. Zresztą, gdybym mu dała uwierzyć, że Cecylja była występna, szukałby niechybnie, i to najusilniej wspólnika jej winy, a wykrywszy go, wyzwałby na bój śmiertelny...

— A więc, skoro chcesz pan tego — rzekłam śmiało—powiem ci prawdę... Tak jest, ona zabiła się... Dlaczego?... zdaje mi się że to wiem... i ty się także zaraz o tem dowiesz.

Otworzyłam szufladę od mojego biurka, i wzięłam w niej list który do mnie Cesia pisała z Paryża, zaraz po naszem chwilowem poróżnieniu i na dni niewiele przed okropnym jej końcem. W owem piśmie, które tu wyżej przytaczałam, próbowała usprawiedliwić swe usterki obojętnością męża dla niej i żaliła się na to, że nie jest od niego kochaną, w najżywszych wyrazach. Ze wszelkiemi pozorami szczerości — która jednak łudziła tylko siebie, jak mi to sama później wyznała — zapewniała że jest bardzo nieszczęśliwa, zmęczona życiem i osamotnieniem swojem, wreszcie kończyła temi słowami, przerażająco dwuznacznemi: „Bywają chwile w których serce we mnie zamiera, w których głowę tracę zupełnie i blizką się czuję jakiego rozpaczliwego czynu, jakiegoś ostatecznego i niepowetowanego szaleństwa!“

Podałam list panu d'Eblis; spojrzał na jego datę, potem go zaczął czytać, a podczas tego, twarz jego takim się bólem skurczyła, że bliska byłam pożałowania tego co uczyniłam. Gdy do końca doszedł, ręce jego zwiesiły się i wyszeptał podnosząc na mnie źrenice mętne i głęboko zapadłe:

— Boże mój! czyż to podobna?...

W milczeniu ocierałam łzy płynące mi po twarzy.

Odczytał raz jeszcze ów nieszczęsny list. Nie chcąc dopuścić aby go znowu nawiedziły jakie wątpliwości, usiłowałam przekonać go do reszty, dodając że w ciągu owego ostatniego wieczoru Cecylja powtarzała mi ciągle że już jej sił braknie, że uciekła z Paryża przed samym powrotem męża, nie mogąc znieść tej myśli, że będzie znowu musiała żyć przy nim, pod brzemieniem tego zobojętnienia i pogardy. Dodałam, że na uspokojenie jej rozpaczy wyczerpałam wszystkie zasoby mojego przywiązania do niej, i że uwierzywszy nadto łatwo, niestety! iż mi się to udało, odeszłam od niej.

— Więc tedy—zawołał stłumionym głosem — jam ją zabił!—Padł na krzesło i długo pozostał z twarzą zakrytą rękami, po których łzy spływały.

Cierpiałam okropnie widząc go w tym stanie; ale mając tylko dla niego wybór pomiędzy dwoma boleściami, pozostałam w przekonaniu, że go uchroniłam od najdotkliwszej.

Było to wieczorem; już się późno robiło. Pan d'Eblis, uspokojony nieco po pierwszem wzruszeniu, podniósł się z miejsca, podziękował mi z łagodnością przyjazną za to że mu powiedziałam prawdę, jakbądź była ona gnębiąca dla niego, i potem wyszedł.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Na ulicy Granicznej przystąpiono nareszcie do asfaltowania chodników, o co przed kilku dniami żarliwie błagaliśmy municypalność.

= Ułożenie nowych rur gazowych z lewej strony mostu zostało już ukończonem, tak iż od dnia wczorajszego zaczęły one w miejsce dawnych zasilać płomienie gazowe latarń praskich.

= Pan Wilhelm Rau za przesłane na wystawę paryzką okazy ozdobiony został — jak donosi *Gazeta Handlowa*—znakiem legji honorowej.

= Zamierzono otworzyć w Łodzi szkołę handlową; fundusze potrzebne dostarczyć mają mieszkańcy.

= Klub rzeczny z przyszłą niedzielą zamyka sezon żeglugi letniej.

= **Z literatury.**

* W tych dniach wyszły z pod prasy w Wilnie, nakładem Zawadzkiego — „Poezje i prace dramatyczne“ Eugenjusza br. Rönne'go

* Heinowskie „Intermezzo“ w przekładzie Al. Kraushara w pierwszej edycji całkowicie już wyczerpane zostało.

Tłómacz przystąpi pewno do wtórego wydania.

* Ciekawą pracę M. J. Tyndalla pod tytułem „Samorodztwo“, rozpoczęto drukować w *Tygodniku illustrowanym*.

Uczony autor powyższego studjum powstaje przeciw owej, z prawdą niezgodnej, teorji samorodztwa, której przez tak długi czas przyznawano rację bytu, a której słuszność zachwiał skutecznie po raz pierwszy słynny Franciszek Redi, lekarz wielkich książąt toskańskich Ferdynanda II i Kosmy III.

Wogóle rzecz ta Tyndalla wyłożoną jest popularnie i budzi w czytelniku żywe zajęcie.

* Jeden z pierwszych utworów beletrystycznych Litwosa (Henryka Sienkiewicza) pod tytułem „Na marne“ ukazał się obecnie w oddzielnej książce.

Powieść ta była drukowona dawniej w *Wieńcu*.

= **Z teatru.**

* Ukażą się podobno wkrótce na wielkiej scenie wznowione balety „Gizella“, „Asmodea“, „Katarzyna, córka bandyty“ i „Jezioro wieszczki róż“.

Produkować się w nich mają siły młode.

* Wczoraj w „Poczciwych wieśniakach“ wystąpiła po raz trzeci na scenie warszawskiej pani Lebrunowa.

Występ ten nie odkrył nam żadnych nowych stron uzdolnienia debiutantki.

* Grano w tych dniach w Wiedniu nową sztukę Wilbranda p. t. „Na deskach (teatralnych), która niewiele miała powodzenia.

Autor jak wiadomo ma za żonę znamienitą pannę Baudius — i zapewne jej to dzieje jako artystki i żony, chciał w psychologiczno-realnem świetle przedstawić.

Porywy artystki wyrywającej się do okłasków i przez to zapominającej o domu i o mężu, który radby mieć żonę a nie kobietę dbającą tylko o scenę — oto główny motyw tej 3-aktowej komedji.

Rzeczy to nienowe, w każdym razie przydatniejsze do opowiadania w powieści aniżeli do przedstawiania na scenie.

= **Z muzyki.**

* Doniesiono nam, iż w dniu św. Cecylji patronki muzyki (10 b. m.) wykonaną być ma nieznana tu msza solenna Aleksandra Guilmant.

W egzekucji czynne będą połączone siły konserwatorjum i artystów Teatru wielkiego pod dyrekcją Apolinarego Kątskiego.

* Próba jeneralna z koncertu studenckiego odbędzie się jutro o godzinie 11-tej w sali redutowej.

Wejście na nią dozwolone zostanie tylko za biletami na koncert nabytemi.

* Dziś w towarzystwie muzycznem wieczór piątkowy urządzony przez p. A. Michałowskiego.

= Tytoń ma swą bogatą literaturę; miał swoich apologistów, którzy go zalecali nawet jako lekarstwo w pewnych chorobach, miał również wymownych przeciwników, wykazujących zgubne dla zdrowia następstwa z jego użycia.

W osobnej broszurze: „Tytoń i jego skutki“ świeżo porusza tę kwestję dr Erazm Brzeziński, oświadczając się jak najwięcej stanowczo przeciwko nałogowi coraz bardziej olbrzymiejącemu.

A zdanie swoje popiera naukowemi badaniami lekarzy i chemików, oraz własną wieloletnią obserwacją.

Trujemy się nietylko przy paleniu, zażywaniu, żuciu tytoniu — nietylko przy oddychaniu dymem tytuniowym, ale i przez wciąganie go w pory naszego ciała.

Nikotyna, znajdująca się obficie w tytuniu, należyży do najgwałtowniejszych trucizn roślinnych; wprowadzana do organizmu zwierząt zabijała.

W końcu interesującej swej rozprawki dr B. wyraża nadzieję, iż przyjdzie czasgdy siła jednego z najsilniejszych nałogów osłabnąć musi.

Użycie tytoniu, od którego nie mogły powstrzymać: ani klątwa papieża Urbana VIII, ani kara śmierci ustanowiona przez Mahometa IV, ani batogi zaordynowane przez Karola VIII—ustanie sama przez się, jak zniknęły wiara w czary, wirujące stoliki, zapał do kart, pociąg do pijaństwa.

Czy się sprawdzi ta przepowiednia?.. daj Boże, choć niewiele mamy nadziei.

W każdym razie wszystkim palaczom radzimy zapoznać się z książeczką, po przeczytaniu której, wyznajemy, jakoś mniej nam niż zwykle... smakował papieros!

= Autentyczne.

Za nadejściem wieczoru prezydujący jednego z tutejszych sądów polecił woźnemu, aby lampy gazowe w sali sądowej zapalono.

Rozkaz ten uskuteczniono.

Po chwili woźny zbliża się do stołu sądowego i salutując po wojskowemu z uroczystą miną, stentorowym głosem zawołał:

— Mam zaszczyt donieść jaśnie wielmożnemu prezydującemu, że w tej chwili gaz w lampach zapalony został!

Ogólne zdziwienie.

= W dniu wczorajszym o godzinie 4-tej po południu pobłogosławiony został w synagodze na Tłomackiem związek małżeński p. Salomona Lewentala wydawcy i redaktora czasopisma *Kłosy* z panną Hortensją Bersonówną, córką Matiasa i Marji małżonków Bersonów.

Nowozaślubiona para po odbytym obrzędzie religijnym udała się do domu rodziców panny młodej, gdzie w gronie rodzinnem spędziwszy godzin kilka, pociągiem wieczornym wyruszyła za granicę.

Z okazji ślubu swej córki małżonkowie Bersonowie nadesłali do redakcji naszej kwotę rubli **pięćset** z przeznaczeniem takowej na cele dobroczynne w połowie dla chrześcijan, w połowie dla starozakonnych.

Powyższa suma rs. 500 rozdzieloną będzie jak następuje:

1) Na wpis szkolny dla uczniów gimnazjalnych wyznania mojżeszowego, według uznania zarządu gminy izraelskiej rs. 75.

2) Na wpis szkolny dla uczniów gimnazjalnych chrześcijan, według uznania redakcji *Kurjera Warszawskiego*, takaż kwota rs. 75.

3) Na odzież dla biednych uczniów gimnazjalnych wyznania mojżeszowego, według uznania redakcji *Izraelity*, rs. 50.

4) Na odzież dla biednych uczniów gimnazjalnych chrześcijan, według uznania redakcji *Kurjera Warszawskiego*, takaż kwota rs. 50.

5) Dla ubogich pod opieką zarządu gminy izraelskiej rs. 50.

6) Dla ubogich pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności takaż kwota rs. 50.

7) Na szpital starozakonnych rs. 50.

8) Na dom przytułku starozakonnych rs. 50.

9) Na wyposażenie biednej dziewczyny izraelitki, według uznania zarządu gminy izraelskiej, rs. 50.

Niezależnie od powyższych darów małżonkowie Bersonowie ofiarowali synagodze na Tłomackiem wspaniały, drogocenny baldachim ślubny ze stosownym napisem, upamiętniającym dzień ślubu ich córki Hortensji z p. Lewentalem.

Ze swej strony znów p. Salomon Lewental nadesłał do redakcji naszego *Kurjera* kwotę rs **trzysta** z przeznaczeniem takowej jak następuje:

1) Na szpitale warszawskie do dyspozycji J. W. gubernatora prezydującego w radzie miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej rs. 100.

2) Na wsparcie wdowy lub sierot po literacie pozostałych, do dyspozycji redakcji *Kurjera Warszawskiego*, rs. 50.

3) Do dyspozycji urzędu starszych drukarzy dla dwóch towarzyszy sztuki drukarskiej niemogących w skutek choroby pracować na utrzymanie swych rodzin — rs. 50.

4) Do dyspozycji zarządu warszawskiej gminy starozakonnych na wyposażenie biednej dziewczyny wyznania mojżeszowego — rs. 100.

Hojnym ofiarodawcom: „Bóg zapłać!“ a nowozaślubionym serdeczne: „szczęść Boże!“

= W dniu dzisiejszym w rozpoczęciu ciągnienia 4-tej klasy 131 loterji klasycznej główniejsze wygrane padły jak następuje: nr 9.200 wygrał rs. 1,500 u kol. Sieradzińskiego w Nieszawie, nr 5,789 rs. 1,000 u kol. Kokoszka w Łomży, nr 9,098 rs. 1,000 u kol. Handelsman w Warszawie, nr 12,512 rs. 1,000 u kol. Alfonsa Hurtiga w Kaliszu, a nn-ra 1,300, 10,876, 14,034, 14,395 i 21,341 po rs. 400.

— Złożono w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: C. D. rs. 25 dla biednych do uznania redakcji; Z. S. rs. 4; M. J. rs. 4 dla biednej rodziny, Z. i S. kop. 50 na osady rolne, F. S. rs. 1 dla nędzy wyjątkowej.

— W dniu 10 listopada r. b., t. j. w przyszłą niedzielę, o godzinie 10-tej zrana, zaraz po ukończonej Wotywie w kaplicy tutejszej archikonfraternji literackiej, odbędzie się w gmachu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności pod nr 56/370, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście ogólne posiedzenie członków tejże archikonfraternii, sprawozdawczem zwane, na które seniorowie uprzejmie zapraszają jw. protektorów wraz z współbraćmi. —1—2

— W dniu 9-m listopada r. b. (w sobotę) o godzinie 5-tej z południa odbędzie się posiedzenie komitetu urządzającego bazar na gwiazdkę na korzyść ubogich pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności w gmachu tegoż Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście.

Nekrologja.

† W przyszły poniedziałek, to jest dnia 11 b. m., o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. **Marcina Michaux,** jako w rocznicę jego imienin, na które to nabożeństwo pozostała wdowa z familją zmarłego zapraszając uprzejmie wszystkich przyjaciół i znajomych ś. p. Marcina, błaga o pobożne za jego duszę westchnienie. Oby Bóg ofiarę tę naszą przyjął.—*P. M.* —20869—

† W przyszły poniedziałek, dnia 11 b. m., odprawioną zostanie w kościele Opieki św. Józefa wprost ulicy Królewskiej, o godzinie **10-tej** zrana, msza św. za spokój duszy Ludwika **Zabłockiego,** zmarłego w Montreux w Szwajcarji 7 b. m.

† W sobotę, dnia 9 b. m., o godzinie **11-tej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, za duszę ś. p. Otona **Ciechanowieckiego,** zmarłego w Paryżu dnia 6 b. m., na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —20909—

† Jutro, w sobotę, dnia 9 b. m., o godzinie **8-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, za duszę ś. p. ks. Michała **Horoszewicza,** na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —20857—

† Dnia 9 b. m., to jest w sobotę, w kościele N. Marji Panny na Lesznie, o godzinie **9-tej** zrana, odbędzie się msza żałobna za spokój duszy ś. p. Józefa **Brukalskiego,** na którą pozostała wdowa wraz z dziećmi, krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza. —20833—

† W sobotę, dnia 9 b. m. i r., o godzinie **9-tej** zrana, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Bolesława **Podczaszyńskiego,** odprawionem będzie nabożeństwo w kościele Opieki św. Józefa wprost ulicy Królewskiej, na które pozostała rodzina zaprasza życzliwych. —20831—

† W sobotę, dnia 9 listopada r. b., za duszę ś. p. Teodora **Śląskiego,** b. posła, jako w dniu jego imienin odbędzie się msza żałobna w kościele św. Aleksandra o godzinie **8 i pół** zrana. —20823—

† W dniu 9 b. m., to jest w sobotę, jako w rocznicę imienin, odprawionem będzie za duszę ś. p. Teodora **Wosińskiego,** b. dyrektora głównego komisji sprawiedliwości, żałobne nabożeństwo o godzinie **10-tej** zrana w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej. —20818—

† W dniu 12 listopada r. b., to jest we wtorek, jako w rocznicę śmierci ś. p. doktora **Polikarpa Girsztowta,** profesora Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, odbędzie się w koście powązkowskim o godzinie **10-tej** zrana żałobne nabożeństwo, poczem nastąpi przeniesienie zwłok z katakumb do grobu własnego, na które zaprasza się przyjaciół, kolegów, znajomych i uczniów nieboszczyka. —20877—

† Ś. p. Józef **Kowalewski,** radca tajny, dziekan i profesor wydziału historyczno-filologicznego Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, kawaler wielu orderów, w dniu 7 b. m. przeniósł się do wieczności, nagle, w murach uniwersytetu, przeżywszy lat 79. W głębokim żalu pogrążona żona i dzieci zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów jego na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Krzyża w dniu 11 b. m., to jest w poniedziałek, o godzinie **10 i pół** zrana i następnie na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. W sobotę i niedzielę odprawione zostaną msze św. w dolnym koścele, o godzinie **10-tej** zrana. —20921—

† D. 6 października (24 września) r. b. zmarła w Krasiłosiłowie w gubernji wołyńskiej, po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. Eugeja **Norblin** z domu Michel, przeżywszy lat 72. Pozostawiła w głębokim smutku dzieci i wnuki. Zwłoki ś. p. Eugenji pochowane zostały na miejscowym cmentarzu w Krasiłowie, o czem pozostała familja zawiadamia przyjaciół i znajomych. —20836—

† Ś. p. Stefan **Czarnocki,** opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, przeniósł się do wieczności w dniu 6 listopada r. b., w wieku lat 22. Stroskani rodzice wraz z rodzeństwem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, w dniu 9-tym b. m., o godzinie **11-tej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie, na cmentarz powązkowski. —20886—

† Ś. p. Teofila z Kremsnerów **Wyporska,** przeżywszy lat 25, po krótkiej lecz ciężkiej słabości zmarła dnia 8 listopada r. b. Stroskany mąż z dwojgiem dzieci zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na eksportację zwłok z kościoła Wszys-

tkich Świętych na Grzybowie, w niedzielę dnia 10 b. m. o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz powązkowski, odbyć się mającą. —20901—

† Ś. p. Felunia **Dygat,** córeczka Henryka i Adeli z Mareńskich małżonków Dygat, po ciężkiej chorobie, w dniu 7 b. m., powiększyła grono aniołków, przeżywszy zaledwie rok 1 i miesięcy 10. Ciężko strapieni rodzice, po stracie w tak krótkim czasie drugiego dziecka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z dolnego kościoła św. Krzyża w dniu 10 b. m. i r., to jest w niedzielę, o godzinie **2-ej** po południu. —20894—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 6-go listopada. — Telegram z Sidney donosi z 2 b. m.: Od 14 października nie zaszły w Nowej Kaledonji żadne nowe zaburzenia, tylko w obwodzie Boursail jest kilka jeszcze band powstańczych, zresztą wszędzie panuje porządek.

× **Paryż** 6-go listopada. — Rada jeneralna departamentu Sekwany proponuje urządzenie na polu Marsowem ogrodu zimowego, w którym mogłyby się odbywać różne zabawy publiczne.

× **Bruksella** 6-go listopada.—Sprawa banku belgijskiego rozpoczęła się onegdaj przed tutejszym sądem przysięgłych pod prezydencją p. Casier. Oskarżycielem publicznym jest p. van Berchem. Świadków powołano 57. Obrońcami T'Kinta są pp. Deryckmann i Picard. Fortamps'a bronić będą Debacker i Guillery. T'Kint oskarżony jest o sprzeniewierzenie sumy 16 miljonów franków, z których 11 miljonów 500 tysięcy stracił na giełdzie. Fortamps oskarżony o wykroczenie przeciw ustawie o stowarzyszeniach i niestosowanie się do ustaw banku. Fortamps pozostaje na wolności. T'Kint, uwięziony od marca 1876 roku, wydaje się zmienionym. Twarz jego wynędzniała, oczy zapadłe. Wchodząc na salę, nie może utaić wzruszenia. Akt oskarżenia zajmie trzy posiedzenia. Kochanka T'Kinta nie będzie wzywana; przebywa ona w Londynie. W sali wielki napływ publiczności.

× **Lizbona** 6-go listopada. — Jenerał Grant wyjechał do Kadyksu.

× **Rzym** 7-go listopada. — Wezuwjusz znów silniej wybucha.

× **Rzym** 6-go listopada. — Dyrekcja rolnictwa i handlu przy ministerstwie zamierza utworzyć 54 wzorowych gospodarstw rolniczych w rozmaitych prowincjach kraju, któreby mogły zarazem służyć za szkoły dla rządców dóbr i ekonomów; również projektowane jest urządzenie w Piemoncie i Sycylji szkół uprawy winogron.

× **Hamburg** 6-go listopada.—Donoszą tu z Filadelfji, że uragan, który tam szalał w końcu zeszłego miesiąca, wybuchł najpierw na wybrzeżach Florydy, następnie posunął się ku brzegom Atlantyku, a głównie rozpostarł się w stanach New-Jersey i Pensylwanji. W Filadelfji, od godziny 5 do 8 rano, wiatr dął z szybkością 50—70 mil na godzinę. Z 400 domów wiatr zerwał dachy, a 118 domów jest uszkodzonych. Również jest uszkodzonych: 22 kościołów, 79 fabryk, wiele magazynów, szkół, jako też kilka stacyj kolei żelaznych. Uragan zniszczył dwa mosty, dwa inne uszkodził. 17 statków bądź zatonęło, bądź też poniosło znaczne uszkodzenia. Pięć osób zabitych, a 50 silne otrzymało rany.

× **Nowy Orlean** 6-go listopada.—Tutejszy komitet sanitarny oznajmia, iż epidemja żółtej febry ustała.

Przegląd polityczny.

Porządek dzienny polityki bieżącej, pisze *Nord. Alg. Ztng*, otworzyła znowu Grecja. Jak bowiem utrzymuje *Diritto* nadejśćby miała chwila, w której po zerwaniu układów prowadzonych między Atenami a Konstantynopolem w kwestji zrealizowania uchwał kongresu berlińskiego — mocarstwa traktatowe powinny wystąpić z wspólną akcją w charakterze medjacyjnym. Wspomniony dziennik rzymski powiada o istnieniu okólnika wygotowanego przez p. Waddingtona, ministra Francji, który wzywa mocarstwa zagraniczne do wspólnej interwencji na korzyść Grecji.

P. Waddington proponuje wysłanie identycznej noty do Porty, w sprawie wykonania zobowiązań traktatu berlińskiego odnośnie do Grecji. Oprócz Włoch miały podobno Niemcy i Rossja zgodzić się na przyjazny projekt francuzkiego ministra spraw wewnętrznych. *Nord. Alg. Ztng.* w tonie dość podejrzliwym zostawia całą odpowiedzialność na tę pogłoskę rzymskiemu koledze, zarzucając jej zlekka pewien anachronizm.

Okólnik Waddingtona przypadłby w każdym razie na chwilę zupełnego rozstroju parlamentarnego w Atenach, gdyż jak donoszą telegramy, gabinet Trikupisa podał się do dymisji po odrzuceniu wniosku przez izby o odroczeniu sesji.

Z wydanej obecnie żółtej księgi dyplomatycznej gabinetu francuzkiego dowiadujemy się wielce zajmujących szczegółów z działalności pana Waddingtona. Szczególniej wyjaśnione w niej zostały stosunki Francji do Anglji w kwestji Egiptu i Cypru. Oba mocarstwa pragną pod tym względem żyć w zupełnej zgodzie ze sobą i swoje zapatrywania sprowadzić do jednego punktu widzenia. Francja oświadczyła, że chce zawsze uważać Anglję za państwo azjatyckie, ale natomiast wymaga dla siebie uznania jako dla państwa na morzu śródziemnem możnowładnego. Territorjalnych korzyści w Egipcie nie żąda żadne z obu mocarstw, nie chce też mieszać się w kwestje dynastyczne Khedywa, pragnie przeciwnie utrzymania jego powagi i przeprowadzenia reform.

Z całego postępowania Francji, pisze dalej *Nord. Al. Ztng* widać, iż republika obstaje ciągle i zawsze przy wykonaniu nietylko częściowo, ale całkowitego traktatu berlińskiego.

Ultimatum angielskie wysłane zostało 2 b. m. do emira afghanistańskiego i oznacza termin ostatecznej odpowiedzi na 20 listopada, poczem miałby się rozpocząć stan wojenny pomiędzy obu temi mocarstwami, jednakowoż według wiadomości z Indyj, warunki klimatyczne i terrytorjalne staną na przeszkodzie jakiejkolwiek akcji w porze zimowej.

Z nastaniem pierwszych mrozów i śniegów zagrodzone będą wszelkie drogi armji angielskiej, nawet w stronę Kandaharu, który jeszcze z poglądu na bardzo niedokładne karty Afghanistanu, wydawałby się najprzystępniejszym. Odległość Guettah od Kandaharu wynosi bowiem 220 kilometrów, a zatem wymaga przynajmniej jedenaście dni marszu. Pominąwszy wszelkie inne trudności, uwzględnić trzeba, że sam wąwóz Kojucki wznosi się na wysokość 7,000 stóp i w rozmaitych zakrętach wynosi 5 km. zwężając się miejscami do takiego stopnia, że zaledwie obładowany wielbłąd przecisnąć się nim może.

W czasie zawiejów śnieżnych ta droga dla całej armji byłaby niezmiernie uciążliwą i niebezpieczną. Łatwiej już dostaćby się można w głąb Afghanistanu doliną Karumską aż do Pewazu, leżącego między Kabulem a Thultem, ale i tu zachodzi nadzwyczaj ważna kwestja, czy jeneralny sztab wojsk angielskich zechce narazić takowe na przezimowanie w dzikich i stromych górach pozbawionych środków wyżywienia i komunikacji dla transportów.

Wczoraj zebrać się miały po raz pierwszy w Peszcie delegacje węgierskie w obecności hr. Andrassy'ego, który tam już od kilku dni bawi i gorliwie konferuje z wybitniejszymi reprezentantami rozmaitych stronnictw politycznych, w celu wybadania ogólnej opinji parlamentu.

Pol. Cor. zapowiada wiele ciekawych i zajmujących szczegółów w ciągu bieżącej sesji delegacyjnej, zwłaszcza iż kanclerz Austrji ma w kwestji polityki zagranicznej dawać objaśnienia mniej zagadkowe, niejasne i lakoniczne, niż dotychczas a co więcej, uczyni je przystępniejszemi dla ogółu, gdyż postanowił politykę swoją bronić wobec ogólnego zgromadzenia przedstawicieli kraju na pełnych posiedzeniach, a nie w podkomisjach i prywatnych zebraniach.

Od chwili postanowień delegacji austro-węgierskich zawisła obecnie kwestja polityki tego państwa i jego stanowiska odnośnie do kwestji wschodniej.

Z Białogrodu donoszą, iż serbski minister Wassiljewicz wyjechał 2-go b. m. na Wiedeń i Berlin do Petersburga w interesach finansowej natury, od których dalsza działalność księztwa, nadwątlonego bardzo ostatniemi wojennemi wysileniami, zależy.

Telegramy prywatne.

Londyn 7-go. — Rada ministrów zwołaną została na jutro do mieszkania urzędowego Beaconsfielda na Downing Street. *Biuro Reutera* donosi z Konstantynopola z d. 6 b. m. Powstańcy w Bulgarji posunęli się do Arcyozdebi i zagrażają Polance, Jobudry i Kuczame. Rossjanie wzmacniają przejście Bałkanów. Porta wkrótce wyłuszczy powody niezwołania dotychczas parlamentu i zarazem naznaczy termin i modus dla wyborów, oraz termin zwołania parlamentu.

Bombaj 7-go.—*Pioneer* donosi, że w wojsku afghanistańskiem znajdującem się nad wąwozem kiberskim mają miejsce liczne dezercje z powodu chorób i braku żywności. Z Lahory donoszą: W wąwozie kiberskim miała miejsce lekka utarczka. Wojska afghanistańskie w Alismund cierpią bardzo z powodu febry. Emir jest naciskany przez oficerów, aby przystąpił do natychmiastowej akcji militarnej, albo, żeby wojska cofnął! W Jellalabed umiera dziennie 30 — 40 osób.

Londyn 7-go. — *Times* donosi z Filadelfji z daty 6 b. m. Demokrata Wade Hampton z większą większością wybrany został na gubernatora południowej Karoliny. Republikanie wybrali Heada na gubernatora w Newhamshire.

Wiedeń 7-go.—Z Białogrodu donoszą do *Pol. Cor.*, „D. 17 listopada nastąpi demobilizacja całej armji milicji serbskiej. Nad granicą serbsko-turecką pozostanie jedna dywizja wojska stałego jako korpus obserwacyjny. Rząd serbski, jako dodatek do zapomóg rosyjskich, otrzymał 40,000 imperjałów.

Ateny 7-go.—Komunduros otrzymał polecenie utworzenia gabinetu i złożył królowi listę ministrów. Podobno Komunduros obejmuje wydział sprawiedliwości i spraw zagranicznych, Bonbantis wydział marynarki i wojny, Angerinos spraw wewnętrznych i oświaty, Tapamihalopalo skarbu.

New-York, 6.—Według dalszych rezultatów, zwyciężyli republikanie w Newada. Potwierdza się, że w Conectienace zyskali jedno krzesło w senacie. Republikanie obliczają większość demokratyczną w nowej izbie reprezentantów na 11 głosów.

Wiedeń, 7.— Z Konstantynopola telegrafują do *Polit. Corr.*, że w kołach dyplomatycznych nie wierzą dotąd pogłoskom o zamierzonem blizkiem usunięciu się wielkiego wezyra Safeta baszy i prawdopodobnem zastąpieniu go przez Saida baszę.

Wiedeń 7-go.—Mowa deputowanego Hausnera podczas dyskusji nad adresem uczyniła bardzo silne wrażenie.

Londyn 7-go.—*Globe* na podstawie informacyj rzekomo autentycznych, podaje następujący wstecz sięgający przegląd wypadków, które doprowadziły do obecnego starcia z Afghanistanem. W roku 1876 wice-król lord Lytton wysłał do emira zaproszenie, żeby tenże był obecny na zebraniu, które się odbyć miało w Delki dla ogłoszenia królowej angielskiej cesarzową Indyj. Emir nie odpowiedział na zaproszenie. Emisarjusze rossyjscy bawili podówczas w Kabulu. Następnie rząd poprosił emira na konferencję do Peszawuru, na którą emir przysłał tylko swego specjalnego wysłańca. Konferencja rozpoczęła się 23 stycznia 1877 roku i trwała sześć tygodni, ale emir widocznie żadnej ugody nie chciał doprowadzić do skutku. Anglja chciała wysłać swoich przedstawicieli do Heratu, Balku, Kandaharu, nie nalegając wcale na to, żeby mieć i w Kabulu reprezentanta. Ponieważ emir protestował przeciw temu, Anglja przeto ofiarowała mu przymierze zaczepno-odporne, decydowała się na nowo płacić płaconą dawniej Mohamedowi subwencję i gdyby emir tego pragnął, poręczyć następstwo tronu jego ulubionemu synowi Abdulli.

Propozycje te wysłano emirowi listownie. Odpowiedź emira na nie uwydatniła jego usposobienie niepodobne do przejednania i dowiodła, że on nie chce mieć nic do czynienia z anglikami, na których w najdotkliwszy sposób się skarżył. Reprezentant angielski sir Lewis Pelly opuścił Peszawur dnia 2-go kwietnia, widząc stanowczą bezowocność swoich usiłowań pojednawczych. Do przeglądu tego *Globe* dodaje, że emir właściwie już podczas konferencji w Peszawurze wojnę wypowiedział, od nastąpionej dnia 26-go marca w Peszawurze śmierci posła emira nie otrzymano już żadnej wiadomości. Emir niejedną kazał zabić osobę, podejrzaną o to, że jest szpiegiem angielskim. Od 18 miesięcy wezwał emir naczelników pokoleń, ażeby szli za nim w świętej wojnie przeciw Anglji.

Kurs giełdy warszawskiej,—dnia 8-go listopada 1878 roku.

Weksle:	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek......	$152.77\frac{1}{2}$—55—$47\frac{1}{2}$—40—25	152.55	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st..........	$10.29\frac{1}{2}$—18	10.30	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr..........	123.90	124.05	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl..........	132—131.85	132.30	—.

Papiery publiczne.	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100....	—.—	—.—	—.—
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	—.—	100—	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	98.50 55	98.70	—.—
„ „ „ małe.	98.50	98.50	—.—
Listy zast. m. War. serji I.	—.—	94.70	—.—
„ „ „ II.	94.10; 93.90	94.20	—.—
„ „ „ III.	93.50	93.65	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I i II.	—.—	—.—	—.—
4% List. likwidacyjne duże..	88.40 30	88.50	—.—
„ „ małe..	88.25 30	88.45	—.—
Bil. Bank. Ces. ser. I II i III.	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864..	—.—	—.—	—.—
„ „ 1866..	—.—	—.—	—.—
5% Listy zastaw. rossyjskie.	—.—	—.—	—.—
Pożyczka wschodnia.......	91.40	92.50	—.—

Akcje i Obligacje.	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125..........	—.	—.—	238.—
Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—.	—.—	—.—
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	—.—	81.—
Akc. dr. żel. War.-Terespol.	—.	—.—	125.—
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.	—.—	115.—
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	270—	—.—
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.	270.—	—.—
Akc. Banku Handl. w Łodzi.	—.	—.—	248.—
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—.	127.—	125.—
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	—.—	610.
Akc. Tow. fab. cukru Józefów	—.	—.—	255.—
Akc. Dobrzel. T. fabryki cukru	—.	—.—	569.—
Akc. T. Lilpop, Rau i Loew.	—.	—.—	—.—
Akc. Towarzys. fab. machin	—.	—.—	—.—
Akc. Towarz. Łazien i Łaźni	—.	—.—	—.—

Wartość kuponów od listów zast. $151\frac{1}{10}$ nowych $188\frac{8}{9}$ zastawnych m. Warszawy ser. I i II $51\frac{7}{18}$—m. Łodzi $8\frac{1}{2}$ listów likwidacyjnych $174\frac{4}{9}$ obligów skarbowych $41\frac{1}{10}$ pożyczki prem. 1-ej emisji $159\frac{7}{10}$ 2-ej emisji $76\frac{2}{5}$

Monety: Półimperjały rs. —. — .— Sztuki dwudziestofrankowe rs. —. — — marki niemieckie rs. —kop. 51 pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austryjackie rs. — kop. $88\frac{1}{2}$

— *Towarzystwo drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.* W następstwie ogłoszeń z dnia (2) 14 września i 19 września (1 października) 1878 r. rada zarządzająca ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że w zastosowaniu się do przepisów § 47 ustawy Towarzystwa, nowe kupony dywidendowe w czasie właściwym do akcyj drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej wydanemi będą.

Warszawa, dnia 18 (30) października 1878 r.

Rada zarządzająca.

—3—3—20516—

Droga żelazna Warszawsko-Terespolska.

Wykaz ruchu i dochodu za miesiąc wrzesień 1878 r.

1) Za przewóz 78 399 osób . rs. 100 668 k. 23,
2) „ 2,151,982 pud. tow. rs. 136,384 k. 86½,
3) Dochody różne . . . . rs. 860 k. 85½.

Razem rs. 237,913 k. 95.

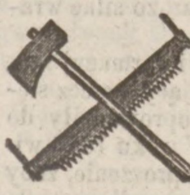
W m. wrześniu 1877 r. było dochodu . . . . rs. 207.657. k. 02

Zatem we wrześniu r. b. więcej o . . . . rs. 30,256 k. 93 czyli o 14,57%.

Od 1 stycznia do 30 września 1878 r. dochód wynosił . . rs 1,898,205 k. 93½.

W tymże samym czasie 1877 r. było dochodu . . . . . . rs. 1,799 154 k. 00.

Zatem w r. 1878 dochód powiększył się o . . . . . . rs. 99,051 k. 93½, czyli na 5,5%. —19,808—



SPÓŁKA OPAŁOWA sprzedaje w składach swych: 1) przy rogatce Jerozolimskiej; 2) ul. Bielańska nr 4; 3) ul. Jasna nr 2 — węgle kamienne w wyborowych gatunkach, grube i kostkowe od 90 kop. do rs. 1 kop. 5 za korzec z dostawą. ***Drzewo*** grube i suche — sosnowe 12 rs. 50 kop., olszowe 13 rs. 50 kop., brzozowe 14 rs. 50 kop. — za sążeń z dostawą. Zakupującym całemi wagonami odstępuje gatunek ***najwyższy po 88 kop.*** za korzec z dostawą. Zawierającym stałe umowy ceny jeszcze zniżają się w kantorze, ul. Tłomackie nr 9 (otwarty od 2-ej do 6-tej po połud.). Tamże przyjmują się zamówienia na wagony. Za punktualność dostawy, gatunek i miarę poręcza

—17522— ***„Spółka opałowa".***

— Dentysta, francuz, ***A. Mecèere,*** przyjmuje chorych codziennie od godziny 10-tej rano do 5-tej po południu, ulica hr. Berga nr 11. —20256—

— ***Doktor A. Liebkind,*** choroby kobiece i wewnętrzne. Zielna nr 17, przy rogu Świętokrzyzkiej. —18392—11—12—

— Doktor ***A. Zachorewicz*** zamieszkał przy ulicy Hożej nr 12B róg Kruczej. Chorych przyjmuje od 4 do 6 godziny po południu. 2—3—20676—

— ***Dr Witold Wikarski,*** ordynator szpitala w domu przytułku i pracy, powrócił z zagranicy. —3—4—20532—

—INSTYTUT LECZENIA Szkoła Gimnastyki, ulica Miodowa Nr 3, przyjmuje chorych w różnych skrzywieniach, oraz choroby nerwowe leczy nowym radykalnym środkiem ***MASSAGE;*** na gimnastykę ***higieniczną*** zaś przyjmuje w odpowiednie komplety

M. OLSZEWSKI.

— Pani ***Ewa Goldstein,*** jest proszona o zgłoszenie się do Konsulatu Generalnego Angielskiego, we własnym jej interesie. —2—3—20354—

WYKAZ

ruchu i dochodu drogi żelaznej nadwiślańskiej i obwodowej za miesiąc wrzesień 1878 roku.

Przewieziono	Pobrano rs.	Pobrano kop.
Osób 104,854	65,891	04
Bagaży pudów 18,586¾ .	2,877	46
Towarów ekspedycji pośpiesznej pudów 28,521 . .	4,100	45
Towarów ekspedycji zwyczajnej pudów 2,700,600½ .	127,519	43
Różne inne dochody . . .	1.919	46
Razem.	202,307	84

Zatem na wiorstę drogi rs. 403 kop. 81.

1—1—20712—

— Dr ***Władysław Belkie,*** ordynator kliniki chorób wenerycznych i skórnych przy szpitalu św. Łazarza. Krakowskie-Przedmieście nr 10. Przyjmuje chorych od 4-tej do 6-tej po południu. —1—6—20828—

— Lekarz wolno praktykujący ***Nawroczyński Roman*** wyjechał do Paryża — w celach naukowych. —20843—

— ***Józef Finkelstein, dentysta amerykański,*** przy ulicy Rymarskiej nr 16, nad cukiernią, przyjmuje cierpiących od godziny 10-tej rano do 5-tej po południu. —19750—4—12—

— ***Henryk Kibel,*** (iunior) artysta muzyczny, znany z gry fortepianowej do tańca. Mieszka obecnie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście nr 61 nowy, vis-à-vis resursy. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wieczory tańcujące w większym i mniejszym komplecie w Warszawie i na prowincji. —19478—9—12—

M. Muszkat. Skład herbaty. Senatorska nr 16.—20229

TEATR WIELKI.

Dziś: Adjanna Lecouvrer.

CENY TARGOWE.

podane przez dom handlowy Stanisława Ostrowskiego i S-ki.

Warszawa dnia 7 listopada 1878 roku.

Rano przymrozek, pogoda.— Dowóz pszenicy i żyta na targ dzisiejszy mniejszy, pszenica poszukiwana, ceny wyższe —Żyto o kilka kopiejek droższe.—Jęczmień przy zwiększonym dowozie tańszy.—Owies bez zmiany.

Pszenica: za korzec funt 242, pstra od 5 80 do 6 15; jasno-pstra od 6 30 do 6.75; biała od 7 50 do 7 80, wyborowa od 8.00 do 8 15 **Żyto**: wagi 232, polskie od 4.75 do 4.95; rossyjskie od 4 45 do 4 80; **Groch:** wagi 262, kuchenny od 5 ,0 do 6 35 na paszę od 5.10 — 5.90 **Jęczmień:** wagi 202, od 3 25 do 4 15 **Owies:** wagi 142, od 2 70 do 2.85; **Wyka:** wagi 162 od — do —; **Rzepak:** wagi 210 od — do .—. **Rzepik:** wagi 210 od .— do .—; **Koniczyna:** wagi 250 biała od .— do .—, czerwona od —. do. —

Cena okowity z dnia 7 listopada.

78% z akcyzą kop 7 od %.

Hurtow. skład. wiadro 7.34³—7.37⁹ g. 2.39—2.40 (z dodat.
Pojedyn, szyn. „ 7.43⁹—7.47⁷ g. 2.42 —2.43) 2%
Stosunek garnca do wiadra 1 0:307¼

STAN POWIETRZA

Dziś rano zimna st, 0 w południe ciepła st. 4 (Reaumura (749 Odmiana.)

— Wysokość wody na rzece Wiśle pod Wars. st. 4 c 10

ARTUR. ARTUR.

MAGAZYN
Garderoby Męzkiej,
ulica Bielańska Nr 601 (w Hotelu Paryzkim).

Ze względu na sezon **OBECNY** zaopatrzyłem mój Magazyn w najmodniejsze zagraniczne i krajowe materjały, na wszelki rodzaj garderoby męzkiej. Wykonanie takowej w mojej pracowni wedle najświeższej mody, z dokładnem i eleganckiem wykończeniem. po cenach stosunkowo nader przystępnych, oto jedyna zasada, na której zakład opiera swe powodzenie.

Nadmieniam przytem, iż w rzeczonym Magazynie, również starannie wykończona jest gotowa garderoba.

ARTUR.

Bielańska Nr 601. — 19918 —

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż po wyjściu ze spółkowego interesu
„Gułowski i Dworzyński," przy ulicy Bielańskiej egzystującego, otworzyłem pod własną firmą:

IGNACY DWORZYŃSKI
przy ulicy Tłomackie Nr 3, w domu P. Mann
Skład Lamp, Nafty i Wyrobów blacharskich
który zaopatrzony został w następujące artykuły:
Lampy wiszące, stołowe, Lampiony nocne, lampki, lampy do pracy, nizkie z reflektorami, zwyczajne i ozdobne, latarnie i latarki.
Ku hnie naftowe i różne naczynia kuchenne.
Bidety, Klozety, Waterklozety, Kotły do wody, Konewki.
Łóżka żelazne, Stoliki z blatami marmurowemi, umywalnie.
Ecritoiry, Popielniczki, Zapalniczki.
Naftę, Knoty do lamp, Oliwę do palenia i Blachy do nafty.
Przyjmuje także obstalunki i reperacje w zakres ten wehc 'zące.
Z czem poleca się Szanownej Publiczności
1—6 — 20879 — **IGNACY DWORZYŃSKI.**



Nowo otworzona
FABRYKA CUKRÓW DESSEROWYCH, CIAST I BISZKOPTÓW ANGIELSKICH,
poleca Szanownej Publiczności wyroby swoje po cenach nader umiarkowanych. Panom handlującym, biorącym w większych ilościach biszkopty angielskie i francuzkie, oraz inne wyroby, odstępuje się odpowiedni procent.—Zamówienia na prowincję uskuteczniają się z możliwym pośpiechem.
ulica Marszałkowska Nr 62 (przy rogu Placu Zielonego).
Józef Sztengel.
11—1z —19220 —



Kawior Astrachański najlepszy, funt po rs. 1 kop. 50; **Kawior** serwetowy, funt po rs. 1; **Buljon** ze zwierzyny Kleczkowskiego i Siemenkowa; **Sardynki,** Philippe & Canaud; **Śledzie** pocztowe; **Sardele; Sandacze** suszone; **Wiziga, Gorczyca** sareptska; **Makarony; Grzybki** marynowane; **Korniszony; Konfitury, Marmelady, Biskwity** Einema z Moskwy i t. p. towary„ nadeszły świeże,

Do Składów Herbaty i Towarów Rossyjskich
LUCJANA KRUPSKIEGO;
przy Placu Ś-go Aleksandra Nr 3 w Bazarze Rybińskiego, Nr 22.
Mając bezpośrednie stosunki z główniejszemi domami Handlowemi w Rossji, jestem w możności dostarczyć wszelkie towary, po cenach znacznie niższych. **L. K.**
2—6 — 20608 —



HERMANN & GROSSMANN



MIODOWA 10.
Wielki Skład Fortepianów i Organów
otrzymał nowy gatunek fortepianów z **angielską** mechaniką, bardzo trwałej konstrukcji po rs. 450. 2—0 — 20°41 —

NOWO OTWORZONY
Skład Win, Delikatesów i Towarów Kolonjalnych
WŁ. ADAMSKIEGO,
przy ulicy Chmielnej i róg Wielkiej vis à vis Komory Celnej.
Zaopatrzywszy starannie swój Handel w rozmaite Wina: Francuzkie, Węgierskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie i Szampańskie, jakoteż Likiery i Wódki firm krajowych i zagranicznych, oraz Konserwy francuzkie, Marynaty, Soje angielskie i delikatesy, pochodzące z najpierwszych Domów Handlowych— mam honor polecić się z tem Szanow. Publiczności. Towary doborowe, ceny nizkie.
Przy handlu urządzone zostały **pokoje gościnne,** w których wydawane są potrawy gorące w każdym czasie.
Otwarty został także Kantor Pism Perjodycznych.
Z uszanowaniem, **Wł. ADAMSKI.**
1—6 — 0873 —

Sklep Gospodyń wiejskich
w Warszawie,
przy ulicy Nowy-Świat Nr 17,
otrzymuje codziennie ze wsi mleko, świeże masło, tak zwane śmietankowe, jaja świeże, chleb prawdziwy wiejski, drób' wszelkiego gatunku i dziczyznę. Nadto posiada wyborną wędlinę, mianowicie: szynki, kiełbasy, wędzonkę i słoninę. Poleca przytem sery krajowe, mianowicie: litewski na sposób szwajcarskiego, śmietankowy, krakowski, trufle krajowe, wszelkiego rodzaju konserwy, soki, powidła i masło solone litewskie. —20826—1—3

Nowo otworzony
MAGAZYN
przy ulicy Długiej, pod firmą **Górska,** poleca względom Szanownej Publiczności kapelusze aksamitne, kastorowe, fryzy, czepeczki, negliże, kwiaty, wachlarze i inne rzeczy, w galanterją zaliczone. Obstalunki na Rossję i prowincję. —20849—1—3

P. JADWIGA FRANKOWSKA
we własnym i bardzo korzystnym dla niej interesie, zechce się niezwłocznie zgłosić do domu narożnego Nr 28 nowy przy ulicy Żelaznej i Chłodnej. gdzie bliższą wiadomość poweźmie od Kazimierza, stróża miejscowego.
—20838—1—2

Gęsi b. tłuste,
nadesłane zostały ze wsi, po rs. 1 kop. 20.— Wiadomość przy ulicy Trębackiej Nr 628, w sklepie ze srebrem. —20841—1—2

Poszukuje się
FORTEPIANU
mało używanego, z ładnym tonem. — Uprasza się o nadsełanie adresów: Ulica Twarda Nr 20, mieszkania 9. —20837—1—2

Jest do sprzedania
Maszyna do waty,
w bardzo dobrym stanie, prawie nowa, za bardzo przystępną cenę. — Wiadomość w fabryce skór p. Imroth, ulica Nowo-Karmelicka, wprost Wołyńskiej. —20839—1—1

Do sprzedania:
Jeden piec kaflany, hermetyczny, nowy, jeszcze nieużywany i **jeden piecyk żelazny,** pokojowy.—Nowolipki Nr 32 A, u stróża.
—20842—1—3

Jest do sprzedania
Futro damskie lisy,
nowe, nieużywane, jedwabnym rypsem kryte. Ulica Wielka Nr 16, mieszkania 2, w oficynie na dole. —20846—1—3

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do sprzedania
Restauracja,
w bardzo korzystnem miejscu, z wszelkiemi rekwizytami, od każdego czasu. — Ulica róg Czerniakowskiej i Ludnej Nr 98.
—20847—1—3

DLA MYŚLIWYCH
i zbierających ciekawą broń: **Magazynka** turecka, kawaleryjska i naboje do niej, oraz trzy **tureckie flinty,** są do sprzedania na ulicy Freta Nr domu 25, mieszkania 4.
—20858—1—3

Do sprzedania
Korzystny interes!!!
przynoszący oprócz utrzymania 25% od wyłożonego kapitału, — do kupna potrzeba 1,200 rubli. — Wiadomość na Mostowej ulicy pod Nrem 16—w Dystrybucji. —20880—1—6

Są do sprzedania mało używane:
Salopa lisowa,
kryta rypsem wełnianym; **mufka i kołnierz tumakowe,** za rs. 75. — Obejrzeć można w sklepie futer Juljana Penkali, ulica Senatorska Nr 6. —20883—1—3

Od kaszlu i piersiowych słabości,
wyrabia apteka **S. Różyckiego na Pradze,** znany od lat wielu **syrop i ziółka,** które to, wraz z przepisem użycia w trzech językach, nabyć można za cenę: Syropu flaszka kop. 50, ziółek paczka kop. 25. —20872—1—8

LAMPY
stojące, salonowe, oraz kinkiety zupełnie nowe, o 30% niżej ceny kosztu. — Marszałkowska Nr 71, mieszkania 36. —20867—1—2

DLA PRAWNIKÓW
jest do sprzedania
Corpus juris civilis,
w dwóch tomach in folio wydanie Getyngskie z zeszłego wieku za rs. 4. Obejrzeć można w Kantorze Redakcji Kurjera Warszawskiego.
1—6—18456—

KOBIETA
w średnim wieku, życzyłaby zająć się gospodarstwem w ruskim domu. — Ulica Krzywe-Koło Nr 14. —20698—2—2

Mundur galowy,
nowy, klassy 8-mej, szpada i stosowany kapelusz, oraz wice-mundur watowany, wcale nieużywany i algierka szopowa, są do sprzedania za przystępną cenę. Ulica Nowy-Świat Nr domu 6. —20590—2—2

Kasztany pieczone gorące,
codziennie od godz. 1-szej po południu do 10-tej wieczorem dostać można w Włoskiej Owocarni.—Tłomackie Nr 9. —20579—3—3

Jest do sprzedania
Garnitur mebli,
urzędowej roboty, za cenę przystępną, u tapicera.—Rymarska Nr 8. —20238—6—6

WAŁKI DO OKIEN
na zimę. **Watę** pod kołdry w jednolitych arkuszach. **Watę** zwyczajną w arkuszach po cenach umiarkowanych wyrabia fabryka waty I. Kołodziejskiego, przy ulicy Leszno Nr 4 obok sklepu p. Krupeckiego. 22—24—18108—

Do sprzedania
Garnitur Mebli
orzechowych, większy, nowy, urzędowej roboty. Ulica Chłodna Nr domu 5, z bramy na prawo.
—20560—3—3

Jest do sprzedania elegancka
BRYCZKA,
nowa, na jednego konia i parę koni, dogodna na wsi i w mieście. Wiadomość u rzadcy Mostowskich koszar, ulica Przejazd Nr 15/645/6.
—20599—3—3

Za bardzo przystępną cenę,
Okrycie damskie,
najmodniejszego fasonu i materjału, zupełnie nowe, do sprzedania, oraz **kołnierzyk i mufka tumakowa,** wcale nieużywane. — Ulica Dzielna Nr 13,—stróż wskaże. —20777—2—2



Jest do sprzedania
Fortepian
p. A. Hoffera koncertowy, z mechaniką angielską, mało używany, który kosztował rs. 600, za rs. 420; drugi zagraniczny, krótkiego fasonu, za rs. 315.—Marszałkowska Nr 71, w fabryce **J. Cerulli.** —20868—1—3

Maszyny do szycia RĘKAWICZEK
po rs. 75,
oryginalne Englera, z dokładną nauką
Juljan Berg,
MIODOWA Nr 10.
2—6 — 20648 —

ADRES:
złożyć proszę w redakcji Kurjera lub Bednarska Nr 20, mieszkania 13, pod literami Xdz. A. D., z oznaczeniem ceny,—kto ma do najęcia zaraz lub od Nowego Roku **lokal,** z 2-ch lub 3-ch pokoi z kuchnią i podwójnem wejściem, w środku miasta, bliżej kościoła.
—20444—2—3

Poszukuje się zaraz
Pokoiku umeblowanego,
małego, dla osoby już w leciech (niemieckiej). Adresy uprasza się składać pod lit. A. N. Nr 14-ty w Redakcji Kurjera Warszawskiego.
1—3—20887—



Dnia 5-go Listopada 1878 roku, o godzinie 4-tej po południu, przy ulicy Przechodniej skradziony został
KOŃ wraz z wozem
w deskach, nowy, na żelaznych osiach, malowany na kolor brązowy; koń ciemno-kasztanowaty, na łbie miał znak biały, lat 8.— Uprasza się ktobykolwiek miał jaką wiadomość, żeby dał znać do Jana Kozłowskiego, majstra zduńskiego, przy ulicy Wroniej pod Nr 1173e, nowy 15, za nagrodą.
3—3—20722—

Koleje Żelazne.

	Odchodzą god. min.	Przychodzą godz. min.
Warsz.-Wiedeń.		
Kurjerski 2 klasowy	7 5 r.	8 50 w.
Osobowy 4 klasy	11 15 r.	5 55 p.
Osobowy 3 klasy.	8 20 w.	9 20 r.
Warsz.-Bydgoska.		
Osobowy 4 klasy	9 15 r.	9 45 w.
Kurjer 2 klasy	2 35 p.	2 45 p.
Osobowy 3 klasy	5 45 w.	8 40 r.
War.-Terespolska.		
Pocztowy 3 klasy	11 23 r.	6 40 w.
Kurjer 2 klasy	3 45 p.	1 35 p.
War.-Petersburska.		
Osobowy 2 klasy	10 23 r.	9 20 r.
Osobowy 3 klasy	5 53 w.	4 3 p.
Pocztowy 3 klasy	10 33 w.	6 43 w.
Nadwiślańska do Mławy.		
Tow.-osobowy	7 6 r.	9 14 w.
Pocztowy	6 30 w.	9 51 r.
Nadwiślańska do Kowla.		
Pocztowy	1 36 p.	3 58 p.
Tow.-Osobowy	10 40 w.	5 55 r.
Obwodowa.		
Z dworca Wiedeńs.	12 55 p.	10 25 r.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5).
Дозволено Цензурою Варшава 27 Октября (8 Ноября) 1878 r.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz dodatek.

PANNY

do robót włóczkowych zdatne i do nauki, po trzebne są zaraz. — Solec ... Tamki Nr 42, mieszkania 3. —20689—3—3

Potrzebne są

Panny

zdatne i podręczne do sukień, **E. Walkiewicz.**—Ulica Rymarska Nr 5. —20731—2—2

Potrzebne są

PANNY

podręczne, do pracowni **N. E. Schoeppe.**—Ulica Nowo-Zielna Nr 38. —20736—2—2

OSOBA

w średnim wieku, umiejąca gospodarować, gotować i utrzymać w porządku dom, złożony z 2-ga osób, może znaleźć miejsce przy ulicy Chłodnej Nr 17, w kantorze u W-go Lehman. —20762—2—3

Potrzebny jest

Uczeń

z porządnej familji i dobrego prowadzenia, do handlu win i towarów kolonjalnych A. Dzięgielewskiego, róg Świętokrzyskiej i Wielkiej. —20708—3—3

Kilku młodych ludzi,

pragnie stołować się w domu prywatnym, w okolicy placu Teatralnego.—Reflektanci zechcą swe adresy złożyć w Kiosku obok Ratusza, pod lit. S. K. —20690—3—3

FRANCUZI,

posiadający język niemiecki i rossyjski, żądają natychmiastowego umieszczenia. — **Niemka** z muzyką wyższą, pragnie otrzymać demi-place lub lekcje na godziny. — Potrzebne są także zaraz **Bony Francuzki**, w rekomendacji **Emilji Dobieckiej.** — Krakowskie-Przedmieście Nr 85, dom Roeslera. —20713—2—2

FRANCUZKA

z dyplomem akademji francuzkiej; **Polka** guwernantka, znająca muzykę, język francuzki, angielski i niemiecki; **Niemka** bona, znająca język angielski i **Niemka** bona, znająca ruski język, starają się o miejsca.—Krakowskie-Przedmieście Nr 7. — Rekomendacja Dąbrowskiej. —20645—4—6

Student Uniwersytetu,

pragnie udzielać lekcji w zakresie gimnazjalnym.—Ulica Hoża Nr 12a, mieszkania 3. —20498—3—3

Jest do sprzedania

urządzenie całego

eleganckiego salonu, meble mahoniowe à la Rococo, jedwabną brogatelą kryte, z takiemiż portjerami i firankami, fortepianem, żyrandolem, lustrem, obrazami, jakoteż i inne meble. Wiadomość codziennie od godziny 10 rano przy ulicy Nowo-Senatorskiej, Nr 4, mieszkania 13. 3—6 — 20546 —

Dwie Szuby damskie.

Lisy i Kałanki na suknie, używane; Mufka i Kołnierz szopowe, do sprzedania codziennie.—Hoża Nr 14, mieszkania 4; od godz. 11 do 1 —20533—3—3

Korzystny interes,

za rs. 800, kilka lat egzystujący, z bardzo dobrem powodzeniem, do sprzedania. — Wiadomość w kawiarni W. Brzezińskiej, Niecała Nr 14. —20471—3—3

Tanio! gustownie! modnie!

robią się suknie, okrycia damskie i ubiory dziecinne Nr 56 róg **Marszałkowskiej i Jasnej** przy Hotelu Merange'a. 2—12—20362—

O 4 wiorst od stacji Miłosna, znajduje się w wielkiej ilości cegielna i garncarska

GLINA.

Ktoby chciał prowadzić te przedsiębiorstwo to jest: wyrabiać cegłę, raczy się zgłosić do szwajcara kapieli rzymskich. 2—3—20666—

Do sprzedania

PIĘĆ PLACÓW,

przy ulicy Hożej i Leopoldyny, powierzchni od 3 500 do 5 500 łokci kwadratowych, w cenie od rs. 1 kop. 20 do rs. 1 kop. 50 za łokieć kwadratowy. — Wiadomość przy ulicy Hożej pod Nr 12B u właściciela. 2—6—20686—

Lejb Gwardji w Ułańskim Jego Cesarskiej Mości pułku dnia 12 Listopada t. j. we wtorek o godzinie 11-tej rano, odbędzie się

Licytacja na płótno,

ze starych pałatek (namiotów) oficerskich jak również i żołnierskich z wszystkiemi przynależnościami, życzący kupić takowe zechcą się zgłosić do Łazienkowskich koszar ułańskich. 2—3—20716—

Potrzebny jest zaraz

Lekarz

do osady Sopo kinie w powie ie Augustowskim gub. Suwalskiej, oddalonej o 25 wiorst od stacji kolei żelaznej Grodno, w okolicy ludne i zamożnej, dworów obywatelskich jest dosyć w blizkości znajdują się dwie osady, blizko lekarza niema, bo aż w Augustowie, o 8 mil odległości, poczta przychodzi codziennie z Grodna do Suwałk i odwrotnie. Mieszkańcy osady dają stałą pensję.— Bliższa wiadomość u Właściciela apteki w Sopockiniach. 2—3—20707—

Potrzebną jest

Bona Francuzka,

do 5-letniego chłopczyka, za umiarkowanem wynagrodzeniem.—Wiadomość od godziny 12 do 2 i od 4 do 6,—aleja Jerozolimska Nr 7,—stróż wskaże. —20719—2—3

GOSPODYNI

z dobremi świadectwami, obeznana z gospodarstwem wiejskiem, umiejąca dobrze gotować, prać i prasować, poszukuje miejsca w Warszawie lub na prowincji.—Wiadomość w kantorze stręczeń sług, ulica Chmielna Nr 31. —20665—2—3

Do zakładu tapicerskiego L. Mergentaler Senatorska Nr 22, potrzebni są zaraz dwaj

UCZNIOWIE.

—20661—2—6

Do księgarni Maurycego Orgelbranda, naprzeciw posągu Kopernika, potrzebny jest

UCZEŃ

odpowiednio uzdolniony. —20701—2—2

Panna-Służąca (Niemka),

znająca dokładnie język ruski, mająca świadectwa kilkoletniej pracy, poszukuje miejsca w dużym domu ruskim lub niemieckim.—Wiadomość: ulica Piwna Nr 17, u P. Kulis,—stróż wskaże. —20472—3—3

Uczeń Szkoły Weterynarji,

Rossjanin, poszukuje lekcji z konieczności i uprasza adresy składać na ulicy Smolnej pod Nrem 11, mieszkania 12, pod lit. S. A. L. —20425—3—6

BUCHHALTER

fachowy, udziela lekcje najnowszą metodą buchhalterji—z rachunkowością w gałęzi kupieckiej, bankierskiej, fabrycznej, agron. i ubezpieczeń.—Honorarjum skromne. — Nowy-Świat Nr 58, mieszkanie stróż wskaże. — Tenże odbiera listy pod adresem: Nowy-Świat Nr 58 E. G. przez stróża. —20437—3—5

Kilkakroć sto tysięcy

CEGŁY

w dobrym gatunku, z cegielni za Pragą, jest do sprzedania z odstawą zaraz. — Wiadomość w dystrybucji M. Cedrońskiego, róg Długiej i Miodowej, obok cukierni Nr 17489d. —20152—6—6

Masło śmietankowe

znanej dobroci, masło litewskie solone, bryndza prawdziwa węgierska, oraz różne sery krajowe, otrzymał i poleca handel **C. Czajkowskiego** (dawniej A. Bogusławski), ulica Elektoralna Nr 25. Wędliny zaś i sery litewskie wkrótce nadejdą. —20612—4—5

KIT ZIMOWY,

oraz

SZNURKI WATOWE

do okien dubeltowych,

sprzedaje się w Handlu Stanisława Dyżewskiego, przy ulicy Sto-Krzyzkiej pod Nr 17. Handlującym odstępuje się znaczny rabat. 9 6—18678—

Karety do wynajęcia,

Niecała Nr 8 i 14,

Elektoralna, przy fabryce powozów Nr 13.

Tamże są do sprzedania karety nowe i używane, kocze, faetony, sanki używane i kareta poczwórna, w dobrym stanie i do tejże sanie na zimową porę, za rs. 300,—**A. Miłodowski.** —20483—5—12

Skład Materjałów Aptecznych

J. RÓŻYCKIEGO NA PRADZE

otrzymał

Tran tegoroczny biały i żółty, tudzież **Oliwę** Prowancką i virge w najlepszych gatunkach; takowe w butelkach opatrzonych firmą, po cenach przystępnych sprzedaje. 1—8 — 20871 —

PLACE

dziedziczne do sprzedania.

przy targu Witkowskiego (Nowym Grzybowie) położone i graniczące ze stacją Towarową drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Bydgoskiej, a mianowicie:

1-szy zawiera łokci kwadratowych 6000, z frontem, od targu łokci 59, a od ulicy Miedzianej, łokci 93 Cena rs. 9000.

2-gi łokci kwadratowych 11,561¾, z frontem od targu łokci 121; na placu tym znajduje się dom frontowy drewniany, w którym mieści się bawarja, a przy niej ogród z kręgielnią. Cena rs. 18 000.

3-ci łokci kwadratowych 4536½, z frontem od targu łokci 46. Cena rs. 6000.

4-ty łokci kwadratowych 4605½, z frontem od targu łokci 46. Cena rs. 6000.

5-ty łokci kwadratowych 3276½ z frontem od targu łokci 55, a od ulicy Wroniej łokci 57. Cena rs. 6000.

6-ty łokci kwadratowych 2909½, z frontem od ulicy Wroniej łokci 46. Cena rs. 3600.

7-my łokci kwadratowych 30.663¾, z czterema frontami, od ulicy Pańskiej łokci 95, od ulicy Okopowej, wzdłuż stacji towarowej, łokci 239, od ulicy Siennej, łokci 145, i od ulicy Wroniej łokci 168, łącznie frontu łokci 647. Na placu tym jest dom drewniany parterowy z zabudowaniami gospodarskiemi Cena rs. 60,000.

Ceny powyższe są ostateczne. Całkowita należność, przy podpisaniu kontraktu, wymagalna.

Wiadomość przy ulicy Chmielnej w domu Nr 8, mieszkania 9, codziennie, z wyłączeniem świąt i niedziel, od godziny 4-tej do 6-tej po południu.

Wszelkie pośrednictwo osób trzecich zupełnie się wyłącza. 1—6 — 20848 —

Administracja Huty Szklannej Libertow

F. PIETSCHMANN,

poleca ze składu swego, Tłomackie Nr 3, butelki do wina, porteru, piwa, wody sodowej i t. p. w różnych gatunkach, po cenach fabrycznych. Wszelkie zamówienia przyjmują się. 1—2 — 20876 —

CZYSTA Nr 2.

DO MAGAZYNU MÓD

Natalji Meisner

nadszedł transport najmodniejszych po semanteryi i frendzli do ubierania okryć jesiennych i zimowych. W tymże Magazynie przyjmują się do obory okrycia i suknie tak z materjałów własnych lub też przyniesionych i wykończanie i staranie według najświeższych modeli paryzkich. —20043—3—3

CZYSTA Nr 2.

FURMAN

ktoryby zarazem pełnił obowiązki stróża, otrzyma 15 rubli miesięcznie i mieszkanie z kuchnią, przy ulicy Chłodnej Nr 7.—20763—2—3

BULDOG

jest do sprzedania, prawdziwej rassy, koloru kasztanowatego, od Tamki ulica Solec,—stróż mieszkanie wskaże, Nr 87. —20761—2—3

Makrele

tegorocznego połowu pierwszy transport, **Sardynki, Sery** różne, **Likwory** Bordo, Holenderskie i Benedyktyn, **Makarany** Neapolitańskie w różnych gatunkach otrzymał i poleca Handel Win i Kolonialny **Edmunda Langner dawniej Riedel, ulica Nowo-Senatorska Nr 477.** 2—2—20813—

Największa w kraju

Fabryka Gorsetów.

Mam zaszczyt donieść, że w fabryce mojej wyrabiam gorsety podług najnowszych paryzkich i wiedeńskich fasonów, w cenie od 5 do 100 rs. za tuzin. Za **dokładne wykończanie** obstalunków ręczę. Przyjmuję również zamówienia na gorsety z mojej fabryki w Wiedniu z sprzedażą na miejscu.

Z uszanowaniem **Wilhelm Steiner.**

Fabr. w Wiedniu, Siebensterngasse. Fabr. w Warszawie, Świętokrzyska Nr 24. 9—10—20095—

Do sprzedania

Nieruchomość,

składająca się z placu frontowego i oficyny trzypiętrowej, w dorym punkcie.—Wiadomość u Powichrowskiego adw. przys. ulica Przejazd Nr 13. —20788—2—3

Fortepian

o 7-miu oktawach, z blatem metalowym i szprejcami, do sprzedania za przystępną cenę. Ulica Długa Nr 23, w 3 dziedzińcu, na 2-im piętrze na prawo. —20523—3—3

Cebulki kwiatowe

Haarlemskie

Hyacynty, Tulipany, Narcyzy, Fritilarie, Anemony, Ranunkuły, Seilla, Lilje, Cyklameny i Galantusy świeżo nadeszły do domu Handlowo-Komisowego

A. Rodkiewicz,

ulica Miodowa Nr 489/45. 6—6—20106—